Szlejden Czem żydzi byli dla cywilizacji?

CZEM ŻYDZI BYLI

DLA CYWILIZACJI?

ROZPRAWA

profesora **M. J. SZLEJDENA.**

przetłumaczył

S. P.

NAKŁADEM REDAKCJI „IZRAELITY".

WARSZAWA.
W DRUKARNI M. ZIEMKIEWICZA,
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1877.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 9 Февраля 1877 г.

Od Tłumacza.

Nic nie działa tak skutecznie na wytępienie przesądów i uprzedzeń plemienno-kastowych, jak znajomość historji. Nieprzyjaźne uczucia, jakie dla tego lub owego ludu żywimy, są po największej części wynikiem nieznajomości ich dziejów, kolei jakie przechodziły, roli jaką odgrywały, stanowiska jakie zajmowały, tego co czyniły, lub co od innych znosiły, słowem całego przebiegu ich dziejowego żywota, całego pasma przyczyn i skutków, jakie z konieczności zrobiły z nich to, czem są w obecnej chwili. Kto przeszłość zna, ten jaśniej i sprawiedliwiej sądzi o teraźniejszości; a jeśli ta ostatnia wzrok jego razi to nie jej będzie złorzeczył, ale losom, co tak zrządziły, ale do niezbadanego Kierownika historji ludzkości zwracać się będzie z bolejącą skargą: Czemuś chciał, żeby tak, a nie inaczej się stało?

I nikt nie ma prawa tyle skarżyć się na nieznajomość swych dziejów, jak żydzi. Świat chrześcijański zwykł ich sądzić, jak ich widzi, jak mu się dziś przedstawiają, ze swemi przywarami i ujemnościami, gdyż cnót i zalet nie dostrzega w nich, a raczej dostrzegać nie chce. Cała zaś ich tak bogata w duchowość historja, jest światu temu nieznaną. Jedyne źródło, z którego wiedza o przeszłości żydów bywa czerpaną, to t. z. Historja święta, obejmująca pierwotny okres ich dziejów; a i tu staraniem jest *pobożnych* wychowawców i wychowawczyń, przedstawić ich w świetle jak najmniej korzystnem, jako naród niegdyś wprawdzie przez Boga wybrany, ale później przezeń odtrącony i wyklęty,—jako naród, który za grzechy ciężkie, a głównie za jeden, skazany został na utratę ziemi

rodzinnej i wieczną tułaczkę po świecie—na pogardę i ciemiężenie ludów powsze czasy. A ponieważ wychowawcy pobożni wyrok taki własnemi rękoma do księgi przeznaczenia zapisują, więc nienawidzieć, ciemiężyć żydów, może być jeno czynem z wolą Boga zgodnym. Na tej pierwotnej wiedzy, i tych chlubnych z niej wynikach, ogranicza się cała znajomość historji żydów, i to nietylko w ciemnej massie, ale i w oświeceńszych chrześcjańskich sferach.

Co się później z żydami stało, co dla świata zdziałali w następnym długim okresie ich tułaczego życia?—jest dla chrześcjańskiego świata rzeczą nieznaną i—niegodną wiedzenia. Bo cóż lud ten, tak głęboko upadły, pełzający i tratowany jak robak po ziemi, mógł znaczyć w wielkim pochodzie historji? Cóż dodatniego mógł on, w swem wyodrębnieniu od reszty świata, w swem wiekowem zacofaniu, zdziałać dla kultury ludzkiej? Przeciwnie, samem już swem istnieniem postępowi cywilizacji zawadzał! Dziś jeszcze słyszymy z ust ludzi zkądinąd światłych, że dzięki właściwościom swej rasy, żydzi zawadzają umysłowemu i obyczajowemu rozwojowi ludzkości, że umysł żydowski ma w sobie coś takiego, co go od najwyższych celów oświaty i moralności zdala trzyma! Dziś jeszcze mężowie wybitnego w nauce i sztuce imienia, jak taki profesor Billroth we Wiedniu i muzyk przyszłości w Bayreuth, nie wstydzą się głosić, że żydzi, wdzierając się do dziedziny nauki i sztuki, takową poniżają, niejako trądem zarażają. A inni, kroczący dumnie w todze liberalizmu, grożą ogólnem skażeniem obyczajów, ilekroć widzą żydów zajmujących posterunki, wpływ na ukształcenie ludu mające.

Z ust i z piór tych ludzi mówi niechęć plemienna, po największej części własną miłością podsycana, a niechęć ta jest natury tak zaciętej i nieubłaganej, iż wiedzieć nawet nie chce, jak wygląda w obec historycznej prawdy, co o niej fakta dziejowe sądzić każą. Trafnie bardzo powiada jeden z uczonych współczesnych, że w rzędzie historji, jakie poświęcane są specjalnie każdej odnodze cywilizacji europejskiej, interesującą niezmiernie i pouczającą byłaby szczegółowa historja nienawiści ku żydom. Tu bowiem odsłaniałyby się nizkie i bezecne motywy, jakie nienawiść tę rodziły, i jak one zgubnie na lud ten oddziaływały, by go oszpecić i istotnie pogardy godnym w oczach ludów uczynić.

Dodatniejsze atoli znaczenie, niż odsłona tych ciemnic, miałaby praca, wyświetlająca wpływ żydów na rozwój kultury, i zasługi jakie na polu tem dla ludzkości położyli. Heine wypowiedział gdzieś: Żydzi są ludem ducha. Ile razy do siebie wracają, stają się wielkimi, i cichą swą pracą brutalnych swych ciemiężców upokarzają.

Ostatniemi czasy potwór nienawiści wynurzył na nowo głowę, zalewając niwę literacką potokiem broszur, rozpraw i artykułów dziennikarskich, tchnących jadowitą ku żydom złością, a wystawiających ich jako lud wyrodny, pasożytniczy, niegodny zająć kartę w dziejach kultury ludzkiej.

Wśród tego zgiełku dobywającego się z obozu kłamstwa i potwarzy, zabrzmiał w uczonym świecie głos poważny, który wszystkie owe sądy fałszywe odpiera, wykazując prawdziwe znaczenie żydów w historji cywilizacji. Głos to niepodejrzany o żadne stronnicze podszepty, bo z czystego organu nauki płynący. Jest nim profesor **M. J. Szlejden**, mąż rozgłośnego na polu przyrodoznawstwa imienia, sławny wieloma niespożytej wartości dziełami, jak: „Życie rośliny," „Życie Oceanu" i innemi. Napisał on świeżo i wydrukował w ostatnich poszytach czasopisma niemieckiego „Westermann's Monatshefte," rozprawę p. t. „*Die Bedeutung der Juden für Erhaltung und Wiederbelebung der Wissenschaften im Mittelalter*" (Znaczenie żydów dla zachowania i odrodzenia nauk w wiekach średnich), w której, komunalnym błędom opinji o żydach tem najdobitniejszy kłam zadaje, że z naukowego stanowiska, z niepospolitą a zadziwiającą erudycją, całą ich doniosłość dla rozwoju cywilizacji w Europie wykazuje.

Z tą pracą uczonego męża chcę niniejszym przekładem czytelników zapoznać.

S. P.

Czem żydzi byli dla cywilizacji?

Prace moje nad historją botaniki poprowadziły mię niechybnie do dzieł Albrechta Wielkiego. Stosunek jego do Tomasza d'Aquino, zależność od Arystotelesa i pisarzy arabskich, nasunęły mi pytanie: Kto mógł być pośrednikiem między tymi badaczami, a dawnemi źródłami? Dociekanie zaprowadzało mię coraz dalej, aż wejrzałem w stosunek, który większe nasze dzieła historyczne zupełnem milczeniem pomijają, a który jednak dla historji rozwoju ludzkiego niezmierne miał znaczenie. Pobieżny rys tego com odkrył, będzie treścią niniejszej rozprawy.

Żydzi byli i pozostaną najszczególniejszym na świecie ludem; a jeśli symbolicznie można mówić o Opatrzności—to należy ich istotnie zwać „ludem-wybrańcem Boga." Już samo to, że przez lat dwa tysiące blizko, wśród najcięższych prześladowań, jakich doznawali od pogan, persów, mahometan i chrześcjan, zdołali się jako lud ostać, i do dziś dnia, nietylko pierwotny swój charakter moralny zachować, ale wciąż się rozwijać i wśród przyjaźnych okoliczności więcej niż każdy inny lud się rozmnażać, i to pod każdym klimatem [1])—już

[1]) „Żydzi pomnażają się wszędzie w większym stosunku, niż narody wśród których żyją, co przeważnie jest wynikiem mniejszej śmiertelności, zwłaszcza dzieci, a więc skutkiem przyczyn obyczajowej natury, nie przewyżki urodzeń. Przeciętnie wypada na 1 dziecko nieprawe: u protestantów 10, u żydów 47 dzieci prawych. W wielkiem księztwie Badeńskiem, od r. 1836 do 1845, było samobójstw: u chrześcian

to jedno, mówię, czyni z nich najbardziej ciekawy przedmiot dla poważnych badań historyka-myśliciela. Są oni najstarszym na świecie ludem-przedstawicielem czystego monoteizmu, a dla tej właśnie czystości wiary, tym, co prawo obyczajowe, jako prawdziwy wyraz religijnego uczucia, utworzył i przechował. Cała Europa miała swe sredniowiecze, epokę barbarzyństwa, umysłowego i obyczajowego upadku, jak już smutniejszym być nie mógł — jedni tylko żydzi stanowią tu wyjątek. Mimo rozproszenia i ucisku, który pozbawiał ich często najprostszych praw człowieczych, ba, prawa do życia samego, rozwijali się aż do końca średnich wieków bez przerwy, w swem życiu duchowem, konserwując i przechowując dla reszty ludów podstawy obyczajowości i umysłowości. Jak wszystkie szlachetne natury zachwiali się nieraz, ilekroć szczęśliwsze chwile uczyniły im życie zbyt lekkiem; lecz każda opresja, każda nędza, która zostawiała im byt jakbądź znośny, przyczyniała się tylko w rezultacie do ich uszlachetnienia, do wywołania w nich coraz wyższych natężeń na drodze umysłowej działalności.

Spustoszenie ziem judejskich przez assyryjczyków i babilończyków, doprowadziło ich do tego, iż zamknęli się we własnej umysłowości, i dotychczasową zdobycz swego ducha narodowego w jednę ujęli całość, która pod nazwą „Ksiąg Mojżesza, Psalmów i Proroków" dziś jeszcze i dla chrześcjan tyle ma świętego i podniosłego.—Żydzi wypiętnowywali swe nauki na życiu swojem. Niewzruszona ufność ku Bogu, i ścisła obyczajowość, o ile taka była dla nich obowiązkową, wyradzała w nich siłę entuzjazmu, dzięki której, przez całe niemal stulecie ludek ten prowadził walkę z olbrzymiem państwem rzymskiem, które musiało przeciw niemu czynić większe wysilenia, niż przeciw każdemu innemu, choćby największemu narodowi. Waleczność żydów pod Makabeami w walce, która zakończyła się pod Tytusem zburzeniem Jerozolimy, potem dwuletnie rozpaczliwe zapasy pod *Bar Kochbą* [1]), później o-

---

132, u żydów ani jednago i t. d." *Boudin, Traité de Geographie et de Statist. medicales. Tom II, pag. 137.*

[1]) Salvador. Histoire de la domination romaine en Judei, et de la ruine de Jerusalem. Paris. 1846.

brona Neapolu przeciw Belizarjuszowi, wąwozów pirenejskich przeciw Frankom [1]), stawiają ich w rzędzie największych bohaterów, jakich zna historja. Ulegli zwalczającej fizycznej przemocy. Naród, jako taki, został zniweczony, lud poszedł w rozsypkę na wsze strony świata, od Chin i Indji poprzez Afrykę i Europę, aż do ostatnich zachodnich krańców ówcześnie znanego świata. Lecz lud pozostał ludem; utrzymywał nieprzerwaną spójnię między wszystkiemi swemi członkami, i w rozwoju umysłowego i obyczajowego życia miał punkt środkowy, łączący wszystkich w jednę całość. Dokądkolwiek żyd przybywał, znajdował współwierców, doznawał gościnności i opieki.

Trzy okoliczności składały się na wytworzenie między żydami tej duchowej solidarności.

Najpierw — ich dzielność handlowa. Starożytni wymieniają Fenicjan, jako pierwszych, co handlem się trudnili. Sądzę, że wyrażenie to nie ma ściśle geograficznego określenia. Fenicjanie i Syryjczycy—były to nazwy wspólne ludom, zamieszkującym wybrzeża i środkowe okolice Syrji. U Herodota, wyraz „Fenicjanie” zdaje się oznaczać Syryjczyków, prowadzących handel na morzu Śródziemnem. Blisko epoki wygnania, podróżował on po Syrji, lecz nie zna *Izraela*, ni *Judei*, a tylko *Syrję*; palestyńscy jego Syryjczycy, są to mieszkańcy południa, bliżej wybrzeża, Filistyni biblijni; wspomniane przezeń miasto *Kadytis*, jak jego marszruta wskazuje, była to *Gaza*. Pokolenie izraelskie *Dan* i *Asser* zostawały niewątpliwie w marynarskiej służbie u Fenicjan. [2]) Że izraelici byli z natury dzielnymi kupcami morskimi, pokazują to ich podróże do *Ofiru* pod *Uzjaszem*, w 8-m wieku przed Chr., więc w epoce Odyssei, [3]) jak również ich skrzętność handlowa w wiekach średnich, kiedy handel zamorski przeważnie w ich ręku spoczywał.—Reasumowawszy to wszystko, będziemy mogli z pewnością twierdzić, że wśród żeglarskich Fenicjan znajdowali się zawsze i Izraelici, (którzy i tak przez pierwotne swe wyobrażenia religijne, by-

---

[1]) Concilium toletanum XVIII.

[2]) Herodot I. I; II. 5. III. — Księga Sędziów 7.

[3]) Dr. K. E. Baer, Mowy i rozprawy. Petersburg 1873.

li z nimi duchowo spokrewnieni), i że w osadach przez Fenicjan pozakładanych, a więc na wybrzeżu północnem Afryki, na wyspach włoskich, koło Marsylji, w Hiszpanji i t. d. wnet i Izraelici osiadali. To dostarczało im łatwość kommunikowania się, ilekroć po ujarzmieniu ich ojczyzny, zmuszeni byli wywędrować. Tak tedy przyjąć można, że dawno przed nar. Chr., istniały już gminy żydowskie w najodleglejszych stronach ówczesnego Zachodu (w Hiszpanji, i Anglji), podczas, gdy kolonje ich w Assyrji, Babilonji, Egipcie i Rzymie, znane nam są z historyczną pewnością. Apostoł Paweł zwiedził Rzym podczas swej podróży do Hiszpanji, a podróż taką w nieznaną barbarzyńską stronę, mógł tylko podjąć, w widoku znalezienia przyjaźnego przyjęcia u swych ziomków. [1]) Miasto *Tarakona* zwała się dawno przed najazdem Saracenów „Miastem żydów". [2]) Bardziej jeszcze rozszerzały się i zwiększały te osady żydowskie po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa. I tak cała wówczas znana ziemia posianą została ich osadami, a te, dzięki ciągłym handlowym podróżom, zostawały z sobą w nieprzerwanej łączności, rozszerzając, wraz ze swemi towarami, i produkcje swej umysłowości, podczas gdy inne narody zwolna się odosobniały, i od skąpych i tak źródeł duchowego życia—oddalały.

Romanowie podupadli, germanowie zostawali długo jeszcze w stanie pierwotnej dziczyzny, i tak wywiązała się ciemna epoka średniowieczna, której żydzi nigdy nie znali. Zostawali oni w nieprzerwanej styczności z ogniskami swego umysłowego życia, gdziekolwiek te kwitnęły, zwracając się do nich o radę i objaśnienie, tam, gdzie w ważnych okolicznościach, sami wyjścia znaleźć nie mogli [3]).

Drugim czynnikiem duchowego rozwoju Judaizmu, były właśnie owe ogniska, mianowicie szkoły, które dawno przed początkiem naszej ery, pod panowaniem Salomei Ale-

---

[1]) Herodot I. I; II. 5. III. — Księga Sędziów 7.

[2]) Dr. K. E. Baer, Mowy i rozprawy. Petersburg 1873.

[3]) ?. Frankel. Zarys historji potalmudycznych responsów. 1865.

ksandry (79 — 80), założone zostały przez *Szymona ben Szatach* we wszystkich większych miastach, dla młodzieży od lat 16-tu począwszy, i to pod rygorem przymusu. Wówczas juz istniały w Jerozolimie i innych miastach Judei, jak i w Aleksandrji w Egipcie, uczelnie pojedyńczych sławnych zakonoznawców. Jak wysoce Żydzi cenili te swoje szkoły, pokazuje się i ztąd, że najwyższą z nich mienili „Kallah" czyli „Oblubienicą". Najlepszy uczeń Hillela — *Jochanan ben Zakai*, w jasnem przewidywaniu przyszłości, (upadku państwa), wymknął się zręcznie z oblężonej jeszcze Jerozolimy (w trumnie, jako zmarły), i stanąwszy przed Wespazjanem, uzyskał odeń pozwolenie na założenie szkoły w *Jabne* (Jamnia). Było to pierwsze ogniwo długiego szeregu szkół, które rozprzestrzeniły się później na wszystkie kraje świata, z których wiele zyskało sobie niepomierną sławę naukową, a niektóre stały się podwaliną chrześcjańskich akademji. W Jabne założony już został kamień węgielny pod wypracowanie Talmudu (Miszny i Hagady). Po niej nastały szkoły w *Lydda*, *Bekiin*, potem w *Nisibis* i *Nahardea*. Po powstaniu *Bar-Kochby*, uczniowie *Akiwy* założyli uczelnię w *Usza*, a później zakwitła akademja w *Seforis*. Nauczyciele szkół tych zwali się „Tanaim". Od środka 3-go wieku począwszy, Żydzi w Palestynie, skutkiem ucisku politycznego, coraz bardziej usuwają się z widowni, a ich miejsce zajmują swobodniej żyjący w Babilonie. Funkcjonujący tu uczeni, jako wykładacze ciemnych zdań Miszny, zwani byli *Amoraim*. Kwitła jeszcze onego czasu w Palestynie szkoła w Tyberji; lecz nierównie większe znaczenie miały już babilońskie akademje w *Pumbadita*, *Machuza*, *Silhi* i *Szakan-Zib*. Pod *Rabi Huną* akademja w *Sura* doszła wielkiej sławy i przez długi czas rywalizowała z uczelnią w *Pumbadita*, która pod *Raba ben Nachmanni* liczyła 1200 uczniów. W Surze-to uczony *Raw Aszi* wypracował całkowity Talmud. Na piśmie istniały z tego zbioru, aż do roku 550, pojedyńcze tylko ustępy, — reszta powierzaną była rozwiniętej wysoce skutkiem ciągłej wprawy pamięci. Zjawili się później nowi nauczyciele, pod nazwą Saburaim, z których *R. Giza* i *R. Simuna* ostatecznie cały Talmud spisali.

Wcześnie osiedli Żydzi w Arabji, a kolonje ich tu bardziej jeszcze się zwiększały, odkąd i perscy władcy prześla-

dować ich poczęli. [1]) Głównem ich tu siedliskiem było *Jathrib* (późniejsza *Medina*), gdzie zajmowali względem arabów stanowisko poczetne, niemal panujące. Każdy prawie żyd umiał pisać, każdy święte księgi czytać; ztąd zwani byli przez arabów *Ahl ul kitab* (lud pisma) [2]). Jednocześnie i mowa arabska, dzięki wpływowi Żydów, wykształcała się naukowo i poetycznie. Szkoła ich w Jathrib zostawała w ścisłej łączności z uczelnią w Tiberji. — To, co w Koranie mieści się najlepszego, pochodzi od Żydów. Pod panowaniem Omara, akademje w Sura i Pumbadita wzniosły się do nowej świetności, a zwierzchnicy szkoły w Sura otrzymali tytuł „*Gaonim*" (dostojnicy). Nawrócenie Chazarów na Judaizm mniej więcej na tę epokę przypada.

Onego czasu rozkwitać począł Judaizm i na Zachodzie. We wszystkich znaczniejszych miastach Hiszpanji, Francji i Włoch, powstawały szybko po sobie szkoły, uczelnie i akademje, z których mnóstwo zyskało sobie taką sławę, że uczęszczali do nich i chrześcjanie, ba, nawet duchowni, którym na innych środkach umysłowego kształcenia się zupełnie zbywało. Jednoczesnie dźwignęły się pod panowaniem Arabów, szkoły żydowskie w *Bagdadzie*, *Kairuanie* (w północnej Afryce), i *Neru* (w Chorossanie). W 5-tem już stuleciu kwitnęły szkoły w *Toledo*, *Granada*, *Kordowa* w Hiszpanji, w *Lunel*, *Bezièrs*, *Beaucaire* i *Narbonnie* we Francji, w *Modenie*, *Mantui*, *Padwie*, *Genui*, *Neapolu*, *Amalfi*, *Benewencie* i *Rzymie* we Włoszech, jak i w niezliczonych

---

[1]) Godnem zastanowienia jest, że żydzi, we wszystkich krajach, uciskani są tylko przez władców moralnie znikczemniałych, lub umysłowo zacofanych; protegowani zaś są brzez książąt, odznaczających się wyższością umysłową i obyczajową. U chrześcjan napotykamy aż do r. ok. 1200 widowisko wprost przeciwne.

[2]) Możnaby dziś jeszcze tak ich zwać. Statystyka Pruss za rok 1875 dostarcza nam następujące cyfry: Na 100 osób, nie umiało czytac ni pisać:

	mężczyzn,	kobiet.
Żydów	3,9	5,8.
Protestantów	6,6	11,4.
Katolików	15,1	21,8.

innych miastach. Żydzi byli pierwszymi fundatorami szkoły medycznej w *Montpellier*, a do założenia Salerneńskiej oni przeważnie się przyczynili.

Skutkiem nastania szkół zachodnich, które wnet sprostały szkołom gaonowskim, a wreszcie je przewyższyły, znikł ostatni ślad zewnętrznej centralizacji Judaizmu, który odtąd znajdował rękojmię dla swego ostoju w czystej swej monoteistycznej wierze, w świętych swych księgach i moralnych swych rygorach. Różnica między nauczycielem a ludem zatarła się prawie zupełnie w obec wysokiego wykształcenia tegoż ostatniego; nauczyciel wyróżniał się tem tylko, że nauczał, że wykładał, niczem więcej, i dla tego okres od 10-go wieku począwszy, zwanym bywa ogólnie „epoką rabiniczną.”

Uwydatniłem tu niektóre główniejsze ogniska; w rzeczywistości, liczba uczelni była nieskończenie wielką, gdyż każde znaczniejsze miasto posiadało jedną taką szkołę, a niekiedy i kilka. Liczba uczni dochodziła u znakomitszych nauczycieli do 2,000, z najodleglejszych stron przybyłych. Przy tem nie było we zwyczaju płacić jakieś honorarja za wykład, gdyż nauczyciele utrzymywali się, już z własnego mienia, już też, i co najczęściej, z przemysłu czy z rzemiosła, jakie obok nauki uprawiali. Niezmiernie rzadko zdarzało się, by ubogi nauczyciel przyjmował zapłatę od swych uczniów; za to należało do porządku rzeczy, że nauczyciele wspierali uczniów, lub też zupełnie ich swoim kosztem utrzymywali.

Trzecim z momentów, który ułatwił Żydom duchowy rozwój, było ich językoznawstwo, do czego, zda się, mieli przyrodzone uzdolnienie. Przed nastaniem jeszcze naszej ery, było mnóstwo Żydów, co władali hebrejską i grecką mową, zwłaszcza w Aleksandrji; do tych przybyła za panowania rzymskiego, i łacina; później nauczyli się po syryjsku, potem po arabsku, a wreszcie po hiszpańsku, francuzku, włosku i niemiecku. W całem średniowieczu, mało było Żydów, i to do niższej tylko klassy należących, którzyby dwóch przynajmniej języków nie rozumieli, a znane nam są imiona wielu z nich, którzy siedmią językami i więcej doskonale władali.

Religja Żydów zasadzała się na wierze w jedynego, czysto duchowo pojętego Boga, a ztąd wypływała obowiązko-

wość moralnego życia, jako jedynej prawdziwej formy czci Bożej. Tak określoną znajdujemy już ją w Prorokach. Żadne przeto waśnie o dogmaty nie mogły u nich znaleźć wstępu i badawczą działalność im zakłócić, gdyż czysty ich monoteizm nie stawał w kollizji z żadnym wynikiem rozsądnego myślenia. Z drugiej strony, wysoce rozwinięta ich nauka obyczajowa, normująca stosunki między człowiekiem a człowiekiem, jak oraz ich historycznie uzasadnione uroczystości doroczne, miały bezpośrednią łączność z całą szeroką dziedziną wiedzy. Ich nauka obyczajowa obejmowała także prawidła odnośnie do cierpiących i chorych. [1]) Dokument ich prawa, zredagowany w mowie poczęści już zastarzałej, nie łatwo zrozumiałej,—staro-hebrejskiej, prowadził do studjów lingwistycznych i egzegezy; treść jego — do jurysprudencji i filozofji prawa, a potrzeba oznaczania pór świątecznych—do astronomji, a ztąd do matematyki. Każdy nowy rozwój życia ludzkiego, każda nowa sytuacja, którą rozproszenie ich sprowadziło, wzywała ich do rozszerzenia i rozwinięcia przepisów, pierwotnie dla prostych jeszcze stosunków ustanowionych. Tak wszechstronnie pobudzani, widzieli się w konieczności wynalezienia pewnej, stałej spójni myśli, pewnych niewzruszonych zasad, za pomocą których mogliby prawo owo tłumaczyć i rozwijać, i tą drogą doszli do filozofji, jako świetlanego ogniska wszelkiej duchowej pracy. Z tem łączyła się jeszcze inna szczęśliwa okoliczność, — ponieważ nie mieli dogmatyki, nie potrzebowali też i kasty kapłańskiej. Wprawdzie, w świątyni jerozolimskiej kierowali służbą obrzędowo-ofiarną kapłani; lecz ci nie mieli żadnego wpływu na treść wiary. Wartość kultu ofiarnego znacznie także zdegradowaną została przez Proroków, a ze zburzeniem drugiej świątyni kult ten sam przez się upadł.

Tym sposobem Żydzi, w swym duchowym rozwoju, w swej badawczej działalności, wolni byli od wszelkiego

---

[1]) Talmud zawiera cenne bardzo przyczynki do nauki medycznej. *Ginsburger*, Medicina ex talmudicis; *Haller*, Bibliotheca medico-practica, lib. 2: „W Talmudzie, w którym zawarte są tradycje uczonych żydowskich, znajduje się wiele poglądów, świadczących o ich doświadczeniu i bystrości umysłowej”.

umysłowego nacisku. Czystość wiary strzeżoną była przez nauczycieli, ba, przez lud cały, który w zatracie wiary w jedynego Boga widział własną swą zatratę.

Pragnę tu cały duchowy rozwój Judaizmu, od Aleksandrji aż do naszych czasów, jednym wyczerpującym rysem objąć, a zadanie to tym ponętniejsze dla mnie, że wszystkie nasze dzieła historyczne, Żydów, od chwili gdy nie mogli już więcej mieczem wywijać, zupełnie ignorują. Ponieważ zaś praca taka doszłaby rozmiarów księgi obszernej, ograniczyć się więc muszę na krótkiem naszkicowaniu tego, co dostatecznem jest ku wykazaniu, że działalność umysłowa Żydów, podczas całego średniowiecza, pozostała żywotną, i że ich praca do odrodzenia nauk niezmiernie się przyczyniła. [1])

Zanim zaś przejdę do właściwego, choćby pobieżnego tylko przeglądu szczegółów, muszę jeszcze wspomnieć o Talmudzie — dziele, które i ukształceni po największej części znają tylko z imienia, i że do Judaizmu należy.—Talmud jestto rodzaj dopełnienia, a raczej kontynuacji Starego Testamentu. Ezra, po powrocie Izraelitów z Babilonji, by wszystkim jedno wspólne nadać ognisko, zebrał stare tradycje różnych plemion palestyńskich, szczątki ich literatury, i jeśli nie wszędzie z równą zręcznością, wypracował to wszystko ze stanowiska teokratycznej historji ludu, pod przewodem jedynego Boga. Wnet potem zaczął się Talmud. Do nowych stosunków i ukształtowań rzeczywistego życia, musiały być zastosowane stare podania, poczęści zapomniane, poczęści z as-

---

[1]) Pragnących głębiej wniknąć w tę tak interesującą część historji ludzkości, odsyłam do następujących dzieł, któremi tam, gdzie szczególnych źródeł nie wymieniam, i ja w tej pracy się posługiwałem; Bartolocci, Bibliotheca rabinica; Basnage, Histoire de la religion des juifs, depuis Jes. Chr.; Béddaride, Les juifs en France, en Italie et en Espagne. Paris 1867; Ath. Beugnot, Les juifs d'Occident, ou recherches sur l'état civil etc. pendant le moyen âge. Paris 1824; Dr. Jul. Fürst, Cultur. u. Literaturgeschichte der Juden in Asien. Leipzig. 1849; Dr. Abraham Geiger, Das Judenthum u. seine Geschichte. Breslau 1871. Dr. H. Grätz, Geschichte der Juden; Plantativus, Florilegium rabbinicum; Rossi, Dizionaro degli autori ebrei; Otto Stobbe, Die Juden in Deutschland während des Mittelalters, 1866.

syryjskiemi, babilońskiemi i perskiemi poglądami zmięszane. Dokonywało się to powoli w pracach t. z. „*Soferim*" (pisarzy, znawców zakonu), czyli—nauczycieli szkół. Wszystkie te nowe badania poruczane były wierności pamięci. Pierwotnie częściowo tylko spisywane, prowadzone były przez ciąg lat 800 (aż do 6-go wieku), a wreszcie jako całość piśmiennie zredagowane. Zbiorowe to dzieło nazwano poprostu „Talmud" t. j. *Studjum*, z *Lamed—uczyć się*. Zawarte tu są wszystkie dążenia żydów w najprzeróżniejszych kierunkach i odnośnie do najrozmaitszych przedmiotów, tak, że należałoby to dzieło zwać raczej „Kroniką kulturalną" Judaizmu danej epoki. Dopiero najnowszy czas zaczyna olbrzymie to dzieło sprawiedliwiej oceniać; dopiero E. Deutsch w dziele swem „Talmud," daje opis istoty i treści tego dzieła, który i dla laika jest przystępny.—Te to podstawy, obejmujące wprawdzie cały żywot człowieka, od najwyższych do najniższych jego stosunków i zadań—Biblja i Talmud, tworzyły punkt wyjścia do dalszego rozwoju Judaizmu, który mógł już odtąd przechowywać dzieła pojedyńczych badaczy, o ile takowe trwałego przechowania okazywały się godnemi.

Zbytecznem byłoby nadmienić, że w tym przeszło dwutysiącoletnim rozwoju Judaizmu, nastręczały się też i wkradały wszystkie te zboczenia, jakie nieodłączne są od każdej ludzkiej działalności.—„Badać jest obowiązkiem, ale błądzić nie jest grzechem"—mawiał przed tysiącem jeszcze laty karaita *Benjamin ben Moses*. Już w szkołach *Szamai* i *Hillela*, przed naszą erą, występowały przeciwko sobie łagodność i surowość zachowawcza. Przeciwko wywodom i dedukcjom Talmudu powstał w 8-m wieku *Anan ben Dawid*, twierdząc jednostronnie, jakoby tylko stare księgi, jak je Ezra zestawił, miały moc obowiązującą i stanowiły jedyne źródło Judaizmu, i tym sposobem powołując do życia niewymarłą jeszcze dziś zupełnie sektę *Karaitów* (Bene Mikra), tak zwaną, dla odróżnienia od reszty badaczy, zwanych *Rabanitami*. Podobna walka wywiązała się później między ograniczonemi głowami, które wszystko to, co w księgach świętych o Bogu się mieści, nawet cielesne o Nim godła, literalnie pojmować chciały, a tymi, którzy swobodniej myśląc, symbole te tylko w duchowem i obrazowem brali znaczeniu—pogląd, który też szybko wziąść musiał górę. Takich rozdwojeń dałoby się

jeszcze mnóstwo przytoczyć; lecz daremnyby to był trud, gdyż u Żydów, siła fizyczna nie mogła nigdy się mięszać do walki—pokojowe zapasy o prawdę wywalczały się zwykle w murach szkół, i dla tego słuszność, prędzej czy później, musiała wyjść zwycięzką. Co jako stronnicze uległo, o ile w sobie ziarn prawdy mieściło, nie zatracało się także zupełnie, ale użyzniająco na dalszy rozwój oddziaływało.

Jeszcze jedno. W tych ustępach Talmudu, w których pojedyńczy uczeni usiłowali wyjaśnić poważniejsze przepisy i stanowienia, już drogą filozoficznych rozbiorów, już poetycznych omawiań, i które znane są pod imieniem *Hagada*, znajdują się bezsprzecznie miejsca, rażące marzycielsko-fanatyczną jaskrawością; są to zwykle objawy chwilowego wzburzenia, do których ucisk zewnętrzny zbyt często dawał powód. Lecz części te mają tylko podrzędne znaczenie, a dalekie są od charakteryzowania ducha całości.

Praca więc duchowa żydowskich badaczy miała najpierw za punkt wyjścia—święte księgi Zakonu. Te dokładnie poznać i gruntownie pojąć, było najpierwszem zadaniem. Większa część chrześcjan mniema, że tak zwana krytyka biblijna jest wytworem nowszych czasów; cofnąwszy się jednak o 15 wieków wstecz, będą dopiero bliższymi nieco kolebki tej umiejętności. Około środka 3-go wieku, *Simon ben Lakisz* wyrzekł, iż Hiob nigdy nie istniał, ale że księga nosząca tę nazwę, jest jeno wytworem poetycznego myśliciela; dalej, że imiona aniołów zapożyczone były przez żydów na wygnaniu żyjących, od innych ludów. Większe jeszcze znaczenie miał w 9-m wieku genielny *Saadias*. Wyniósł on stanowczo rozum nad Biblję i Talmud, a cuda biblijne, jak np. o mówiącym wężu w raju, o ośle Bileama i t. p., inaczej niż zwykle objaśniał. Saadias przełożył także stary Testament na język arabski, wówczas najbardziej rozpowszechniony. Współczesny mu *Chiwi* z Balku był racjonalistycznym krytykiem biblijnym, w całem tego słowa znaczeniu. Na początku 11-go wieku, *Chofni* objaśniał zjawisko czarownicy z *Endoru* i mowę osła bileamowego, jako senne widziała; w tenże sam sposób odznaczał się *Jona Marinus*. Podniósł on krytykę biblijną do znaczenia samodzielnej nauki. W tejże epoce żył *Ben Jazus* (Iicchaki), który dowodził, że ustęp o królach idumejskich (1 Moj., 36, 31—39) nie pochodzi od

Mojżesza, ani też w jego epoce mógł być napisany. *Abraham Ibn Ezra* ułożył na początku 12-go wieku komentarz do Jezajasza, gdzie już wskazuje na nieautentyczność ostatnich 23-ch rozdziałów, dziś powszechnie uznaną.—Niemniej znaczącymi byli Żydzi w egzegezie biblijnej. Przekład Saadiasa może już być uważany za doniosły na tem polu objaw, gdyż, jak Geiger słusznie twierdzi, przekład jakiegoś dzieła nie jest zgoła możebnym bez egzegezy, a oddaje zawsze stanowisko egzegetyczne tłumacza, czego dowodem niezbitym są najdawniejsze przekłady biblijne, znane pod nazwą „Septuaginta"i „Vulgata." Lecz przed Saadjaszem jeszcze wiernobiblijni Karaici ważne położyli zasługi dla egzegetyki. *Rhabanus Maurus*, uczony Opat z Fuldy, w 8-m wieku, przyznaje w przedmowie swego komentarza do Pisma ś-go, że w egzegezie dużo zapożyczył od Żydów. *R. Aron ben Mozes* odpisał księgi święte i skorygował je, według prawideł masoretycznych, a egzemplarz ten służy po dziś dzień jeszcze pierwowzorem dla wszystkich masoretycznie układanych rodałów. *Salomon Icchaki*, zwykle *Raszi* zwany, napisał znamienity komentarz do Biblji i Talmudu. Komentarz jego biblijny wielokrotnie był tłumaczony i przez chrześcjan używany.

Nierównie bogatszą jeszcze jest literatura, opracowująca Talmud, do którego po Biblji zwracała się największa cześć badaczy. Tak zwaną *Halachę*, to jest część Talmudu w treściwych zdaniach wykładającą prawo, zebrał był najpierw w pewną całość *Rabi Akiba*, na początku drugiego wieku, a zbiór ten zyskał nazwę „Miszna." W jak trafny sposób pojmowano studjowanie prawa, pokazuje wyrzeczenie *Rabi Cadoka*, jeszcze przed r. Akibą: „Nie używaj nauki, jako korony, by nią świetnieć, ni jako rydla, by nią kopać."

Talmud zyskał podwójne opracowanie: najprzód w Jerozolimie, gdzie *Rabi Meïr* i *Jehuda Hanassi* tymczasowo *Misznę* zamknęli. Do tego przybyły jeszcze później dodatki (Boraita), zebrane przez *Gamaliela III-go*. Obie te części napisane są po hebrejsku.—Żydzi pozostawali zawsze w związku z Babilonem. Po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, mnóstwo ich tam umknęło, i niebawem szkoły babilońskie wzięły górę nad palestyńskiemi. Tu, gdy *Rabi Simlai* opracował filozoficznie Hagadę, *Rabi Areka* (165—247) uzupełnił całkowicie Talmud, zestawiwszy wszystkie jego części: Misznę i Gama-

rę, czyli Hagadę, ostatnią w chaldejskim języku. Przewaga, jaką się cieszył Talmud babiloński nad tym, jaką snuli uczeni w srodze uciskanej Palestynie, zapewnił pierwszemu na długie wieki panowanie nad Żydami. Ostatecznie przez *R. Aszi*, a szczególniej przez *Rawina* i *R. Józefa* zamknięty, Talmud ten wprowadzony został na początku 10-go wieku przez *R. Chasdai* do Hiszpanji. W sto lat później dopiero *R. Chananal* i *R. Nissin* wprowadzili Talmud jerozolimski przez *Kairuan* do Hiszpanji.—Jak już rzekłem, Talmud pierwotnie pamięciowo tylko był wykładany i z pokolenia na pokolenie przekazywany. Mało tylko ustępów było skreślonych, i dopiero ok. r. 550 całość zredagowaną została ostatecznie przez *R. Giza* i *R. Simuna*. Spartańskie zdania Miszny, wybujało marzycielskie, lub głęboko filozoficzne wyrzeczenia Hagady, trudne były w części do zrozumienia; to też nauczyciele upatrywali swe zadanie w wyjaśnianiu tych miejsc. Pierwszy wielki komentarz do Talmudu napisał w 10-m wieku *Rabenu Gerszon* w Moguncji, podczas gdy brat jego, *Rabi Machir*, ułożył słownik ku wyjaśnieniu miejsc niezrozumiałych, pod nazwą *Alfa-beta*.

Około tegoż czasu, sławny jako uczony i poeta *Samuel Ibn Negrela* w Granada, napisał wielki komentarz do Talmudu, a niedługo po nim wystąpił z takąż samą znamienitą pracą *Rabi Jcchaki* we Francji. — Zamknięcie tych not talmudycznych pozostawionem było mężowi, który wielkość duchową Judaizmu swojej epoki przed wszystkimi innymi reprezentuje. Pierwszem większem dziełem, z którem *Rabi Mozes ben Majmon* (Majmonides) wystąpił, był nadzwyczaj jasny komentarz do Miszny, pod nazwą: *Sirag* (Oświecenie), który wydał roku 1168, w 33-m roku swego życia, po arabsku. Przedmowy do 6-ciu rozdziałów tego komentarza, zestawione później pod nazwą „Wrota Mojżesza,” oddzielnie zostały wydane, i na łaciński przełożone. Ponieważ zaś pierwsze to dzieło samego autora niezadawalało, opracował więc następnie drugie i daleko ważniejsze pod nazwą: „Miszna-Tora,” czyli „Jad-hachazaka” (Silna ręka). Jestto dzieło olbrzymie—uporządkowany wykład całej treści Talmudu w 14-tu oddziałach (Jad). Wielokrotnie zostało ono przetłumaczone na łaciński, już częściowo, już w całości. Dzieło to wywołało ogromną sen-

sację,—zyskało sobie wpływ niepomierny, zagrażając usunięciem na bok Biblji i Talmudowi, coby szkodliwe skutki mieć mogło dla Judaizmu, gdyż Majmonides dał się porwać do ustanowienia 13-tu artykułów wiary, które łatwo mogły się stać dogmatycznemi więzami...

Oto są najważniejsze prace nad Talmudem,—cała rabiniczna literatura jest niezmierzoną.—Na początku 16-go wieku (1520), Talmud poraz pierwszy wyszedł drukiem; później wychodził coraz częściej, acz po największej części niepoprawnie. Dziś jeszcze zbywa na ściśle krytycznem wydaniu tego dzieła, chociaż byłoby ono możliwem, gdyż błędem jest to, co Rénan w swych „Apostołach” mówi: „*On sait, qu'il ne reste aucun manuscrit du Talmud, pour contrôler les èditions imprimées.*

Jakem już wspomniał, Żydzi zdają się mieć wrodzony talent do językoznawstwa, a życie pośród tylu różnorodnie mówiących ludów, na które rozproszenie ich skazało, zdolność tę coraz bardziej w nich rozwijało. Silniejszym jeszcze w tym kierunku działaczem, była cześć głęboka, jaką żywili dla swych praw religijno-obyczajowych, która kazała im całą bystrość i pilność zwracać ku zgłębianiu i zawładnięciu językami wschodniemi, w których złożone były podwaliny ich wiary, by je dla siebie i potomstwa swego żywotnie zachować. Bez tego, nauka nowoczesna znajdowałaby się tak bezporadną w obec hebrejskiego języka i jego literatury, jak nią była na początku zeszłego wieku w obec hieroglifów. Wprawdzie, Orygenes, a w sto lat później śt. Hieronim, uczyli się u rabinów po hebrejsku, celem czytania starego Testamentu w oryginale; na tem zaś kończyło się wszelkie poważne badanie ze strony kleru chrześcjańskiego. Zadawalano się nędznym przekładem łacińskim, a i ten był nie zawsze i nie wszędzie należycie rozumianym. Żydzi, na blizko 1200 lat wstecz, położyli już kamień węgielny pod wiedzę, jaką dziś „lingwistyką” zowiemy. *Juda ben Karaisz* wykazał już za czasow Saadjasza, że hebrejska, arabska i chaldejska mowa, to tylko trzy odrośle jednego i tegoż samego szczepu językowego. Nieco później, *Menachem ben Saruk* odkrył pierwiastki mowy hebrejskiej i ich pierwotny trzyzgłoskowy układ, — naukę, którą w następstwie *Juda Chajug* (Abu Sakarja Jachia) uzupełnił. Pier-

wotne pismo hebrejskie pozbawione było wszelkich znaków samozgłoskowych; ztąd trudnem było do czytania, i dla ludu stało się prawie niedostępnem. Aż oto rabini assyryjscy, w każdym razie po r. 550, wynaleźli system znaków samozgłoskowych, [1]) a ok. środka 7-go wieku, karaici (*Mocha* i syn jego *Mozes*, który ztąd nazwany został *Mozes-ha-nakdan* „punktujący,") wynaleźli system młodszy, „tyberjański," który obecnie jest powszechnie w użyciu i zwany jest „systemem dolnym." Cała ta nauka tworzy najważniejszą część tak zwanej *Masory*. Tekst biblijny, masoretycznie, t. j. z samogłoskami i znakami do czytania, zredagowany przez *Arona ben Aszera*, służył w następstwie wzorem do wszystkich odpisów starego Testamentu hebrejskiego. Z takąż gruntownością wypracował w 11-m wieku *Jona Marinus* (Abdul-walid Ibn Ganach), wyczerpującą gramatykę hebrejską i słownik — dzieła, które tworzyły podstawę do wszystkich późniejszych na tem polu prac, i dziś jeszcze niepospolitą mają wartość. On był pierwszym, co egzegezę podniósł do wysokości nauki. Dalej, *Natan ben Jechiel* w Rzymie, ułożył słownik do Talmudu, który dla obfitej swej treści dziś jeszcze jest w użyciu.— Żydzi pisywali wprawdzie swe dzieła tak często po arabsku, jak po hebrejsku; staraniem ich atoli było zawsze tłumaczyć je na hebrejski, dla użytku ludowego. *Halewi Ibn Negrela* (993—1055) znał język hebrejski, chaldejski, arabski, berberyjski, kastyljański i łaciński. Już pod Wizygotami żydzi pisywali dzieła polemiczne (przeciwko katolickim fanatykom) w wyborowej łacinie, a ze słuszną pogardą traktowali nieokrzesanych a ciemnych chrześcjan, żyjących wśród arabów (Muz-arabów), którzy wprawdzie uczyli się po arabsku, ale za to prędko puszczali w niepamięć swą łacinę, a wraz z nią i całą swą religję. W 13-ym wieku sławny *Lewi ben Gerson* (Ralbag), napisał dzieło p. t. *Milchamot Adonai* (Walka bogów), gdzie w głębokiem studjum nad pierwiastkiem mowy, wykazuje, że ta ostatnia jest wynalazkiem człowieka, a nie była mu bynajmniej daną, ni przez

---

[1]) Znaki kładzione były ponad literami, ztąd system ten zwał się „górnym".

Boga, ni przez przyrodę (t. j. przez prawo natury). *Mozes ben Ezra* mówił po hebrejsku, arabsku, syryjsku, persku, grecku i hiszpańsku. Dla krótkości wymienię tu jeszcze rodziny: *Kimchi*, *Tybbon* i *Kalonymos*, które w ciągu kilku pokoleń wsławiały się językoznawstwem i wybornemi przekładami. Posiadamy jeszcze cenny bardzo słownik hebrejski *Dawida Kimchi*, a gramatykę *Mozesa Kimchi*.—Jeśli weźmiemy pod rozwagę historję reformacji, i konieczność, jaką wytworzyła — gruntownego poznania całej Biblji w jej tekscie pierwotnym, to przyznać będziemy musieli, że bez hebrejskiego, nie byłoby reformacji, a bez żydów nie byłoby hebrejskiego, gdyż oni byli jedynymi tego języka przechowawcami i mistrzami.

Podczas, gdy w Jerozolimie siły duchowo-obyczajowe żydów rozwijały się w walce szkół Hillela i Szamai, zamożniejsi izraelici wielkiej aleksandryjskiej gminy, przyswajali sobie grecką kulturę. Tu pisał *Arysteas*, tu wzrósł *Filon*, tu wypracowaną została, w pierwszej połowie wieku naszej ery „Trzecia księga Makabeów" i „Księga Mądrości"; tu żyła jeszcze przed nar. Chr. żydowska Sibylla; tu kwitł Pseudofoklides; tu ułożone zostały znane pisma przeciwko pogaństwu: „Księga Estery," „Bel" i „Smok w Babelu," oraz „List Jeremiasza." [1]) Jeśli Filon, w ślad za epigonami greckiej filozofji, wszedł na błędne tory, miało to tylko ujemne skutki dla powstającego Chrześcjaństwa, (które jego allegoryjno-mistyczne nauki, jak o Trójcy: *Bóg*, *Mądrość*, *Świat* i t. d., przekształcone na swój sposób, u siebie przeszczepiło), nie zaś dla żydów, którzy od 800 lat wstecz, czystym monoteizmem byli przejęci i weń się już wżyli. Lecz bądź co bądź, pierwszy impuls do filozoficznego traktowania najwyższych zagadnień ludzkości, wyszedł zawsze z Aleksandrji, i rozwijał się zwolna a bez przerwy, w ludzie, który, pozbawiony ogniska narodowego, tym ochoczej garnął się do umysłowej działalności. W każdym razie, uznanie duchowego znaczenia Judaizmu leży już w tem, że legenda

---

[1]) Les Visigothorum, lib. XII, tit. 2, 4, tit. 3, 9, 11.

czyni z Arystotelesa, tego największego myśliciela starej Grecji, ucznia Judaizmu, a następnie jego prozelitę. [1])

W 2-em stuleciu zajmował się filozofją *Rabi Meir*, którego bliższe stosunki łączyły z neoplatońskim Numeniosem. W 3-m już wieku, *R. Simlai* pierwszy uczynił krok na drodze filozoficznego opracowania Hagady. W 9-m w., *Saadia ben Józef*, przewodniczący akademji w Sura, począł cały system religijny żydów filozoficznie obrabiać. Przedewszystkiem stawia on rozum, jako sędziego, wyżej po nad Pismo ś-te i Talmud, w systematycznem swem dziele *Emunot we Deot* (Wierzenia i Poglądy), gdzie pojmuje Judaizm tylko jako stwierdzenie prawdy rozumowej, objawionej przez Boga, by mniej duchowo uposażonym drogę do prawdy wskazać. Odrzuca on teleologję (celowość), gdyż pojęcie celu, odnośnie do Boga, nie ma zastosowania; wymaga, aby słowa Pisma brane były zawsze w naturalnem znaczeniu, o ile nie sprzeciwiają się dotykalnym faktom, rozumowi, lub nie są sprzeczne między sobą. Zasady tego myśliciela są po dziś dzień u żydowskich badaczy w wielkiem poszanowaniu, a i uczeni arabscy dzieło jego wysoce cenili. [2])

Pomiędzy ostatnimi nauczycielami w *Pumbadita* odznaczał się *rabenu Hai* (gaon). Był on stanowczym przeciwnikiem wszelkiego mystycyzmu, wszelkiej wiary w cuda, czarnoksięztwa, i innego rodzaju gusła, co wszystko uważał za zmyślenie, podejście, a jeśli w imię Boga spełnione, za bezbożność. Byłto umysł nawskroś liberalny, który, odnośnie do wątpliwych miejsc w Biblji, zwracał się często do ówczesnego uczonego Katolikosa wschodnich chrześcjan w Bagdadzie, *Mar Elia I.*—Gdy rabini mu to wyrzucali, odpowiadał im: „Podług Talmudu, izraelita obowiązany jest prawdę od każdego przyjmować."

---

[1]) Bernays, Program żydów. teolog. Seminarjum. 1856.

[2]) Josephus contra Apionem, lib. 1, cap. 22; Eusebius praeparationes evangelicae, lib. IX, cap. 3; dr. A. Szmidl w Frankla Monatschrift, IX, 98.

[3]) Sylvestre de Sacy, Chrestomatie arabe, 1,350. Zeitschr. d. deut. morgenl. Gesellschaft, 376, 1859.

W 11-m wieku występują na widownię dwaj wielcy poeci i myśliciele: *Gabirol* i *Halewi*, których dzieła potomną zyskały sobie sławę.

Salomon ben Jehuda Ibn Gabirol (1021—1070) odmłodził i upiększył, jako poeta, sędziwą mowę hebrejską. Posępna młodość uczyniła go melancholijnym, i tworom jego nadała wyraz tęsknej powagi. Jako młodzian już obznajmiony był z Sokratesem, Platonem, Arystotelesem, Neoplatonikami i arabskimi filozofami. Na nich zaprawiony, stał się on pierwszym samodzielnym myślicielem w Europie, odkąd srogi Justynian zamknąć kazał szkoły filozoficzne w Atenach, a *Skotus Erigena* (850) był już tak dobrze jak zapomniany. [1]) Główne dzieło Gabirola nosiło nazwę *Mekor Chaiim* (Zdrój życia). Ułożone po arabsku, przetłumaczone zostało później przez mnicha chrześcjańskiego na łaciński, pod fałszywem mianem *Awicebron*, a później na hebrejski przez żyda. [2]) Wielu z chrzescjańskich luminarzy czerpało mądrość z tego dzieła, tak np. *Wilhelm z Auvergne*, *Albrecht Wielki*, *Tomasz z Aquino*, *Duns Skot* i inni. [3])

Abulhassan Jehuda ben Samuel Halewi (1086—1142) był poetą w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, znakomitym lekarzem i apologetą Judaizmu. Głównem jego dziełem filozoficznem jest djalog *Chozari* (Kozri). Zna on i przywodzi Sokratesa, Platona i Arystotelesa, lecz nie wnika w głąb ich mysli; nie może się wznieść ponad wadliwą sferę idei poprzednich czasów, i ztąd wpada w błędną teorję stwierdzania prawd religijnych za pomocą historycznych faktów. Mimo to, wypowiada wielkie myśli. W przeciwieństwie do Chrześcjanizmu, wywodzi on od Adama dziedziczną i wrodzoną człowiekowi skłonność do dobrego; wszelki ascetyzm potępia, jako niemoralny. Pogląd jego, acz

---

[1]) *Ritter*, Historja filozofji chrześcjańskiej, 1, 640. 1858.

[2]) *Jourdain*, Recherches critiques sur l'âge et l'origine des traductions latines, I, III, 8.

[3]) *Munk*, Mèlanges de Philosophie juive et arabe, 291. Paris 1857—1859.

[4]) *H. Heine*, Romanzero: Jehuda ben Halewi — der Dichter vom Dichter gepriesen.

wysoce poetyczny i w zapale natchnienia wypowiedziany, nie mógł jednak dla zasadniczego swego błędu, doniośle wpłynąć na dalszy rozwój Judaizmu.

Szczyt filozoficznego rozwoju żydów przypada na wiek 12-ty. Chcę tu najpierw wspomnieć o *Zoharze*, którego autor i czas nastania jeszcze nie są dokładnie znani. Sąd o tak zwanej *Kabale*, której zboczenia tylko ma się na oku, bywa zazwyczaj błędnym. Dążność kościoła w średnich wiekach (szczególniej scholastyki), polegała na beznadziejnem usiłowaniu urzeczywistnienia marzenia o „Bogu człowieku”, zespolenia, ba, zidentyfikowania czystej duchowości religijnej Judaizmu, z czystą zmysłowością religijną pogaństwa. Prąd ten zarażał niekiedy i Judaizm, mianowicie tę jego szkołę, która obrazową mowę proroków o Bogu, nie inaczej jak w literalnem brała znaczeniu, i tym sposobem Boga ucieleśniała. Czyniła to i Kabala. Sohar, do tego kierunku należący, i najgłówniejsze onego dzieło, rozwija odmienny zupełnie pogląd, niż ten, jaki zazwyczaj mu przypisują. *Geiger* zbyt surowo o nim sądzi. Frank, w pracy swej o Kabale, stawia go w korzystniejszem świetle. [1]) Zohar sankcjonuje niezależność myśli, którą stawia wyżej nad dogmat i Pismo. Jedność i wiekuistość Boga, niesmiertelność duszy i wolność woli—oto myśli przewodnie dzieła tego, które całości jego wyższe nadają znaczenie.—W temże stuleciu *Józef ben Cadyk Ibn Cadyk* napisał loikę. *Abraham Ibn Daud* ułożył około tego czasu dzieło p. t. „Najwyższa wiara”, którego osnowa daje się krótko określić: „Celem wszelkiej filozoficznej teorji, jest praktyczna obyczajowość, i na tem właśnie zasadza się Judaizm”. — Głębszej prawdy żadna filozofja jeszcze nie wygłosiła; jest to ściśle toż samo, co w 700 lat później *Fries* nazwał po szkolnemu: „prymatem praktycznego rozsądku.”

To wystarczy. Przechodząc imiona setek innych myślicieli, li tylko przechowane, zwracam się teraz do najpotężniejszego umysłu, jaki wiek ów, w Europie w ogóle, posiadał — do *Majmonidesa*.—*Abu Amram Muza ben Abdallah*, czyli *Moses ben Majmon* (1135 — 1204), jest ze stosunków

---

[1]) Frank, de la Cabbala.

swych życiowych, przeróżnie legendami przerabianych, niedokładnie znany; tyle jednak z pewnością wiemy, że był to charakter niepokalanie czysty z obyczaju i szlachetnosci. Ojciec jego, mąż wysoce postawiony w Kordowie, był matematykiem, astronomem i wielkim znawcą Talmudu; wcześnie więc zaszczepił i w synu zamiłowanie do nauk. Wygnana przez fanatycznych *Almohadów* rodzina ta, wiodła przez długi czas żywot tułaczy. Majmonides nauczył się od ojca wszystkiego, co ten zdolen był mu wykładać; arabscy nauczyciele obznajmili go z nauką przyrody i z medycyną. Błędem dawno uznanym jest mniemanie, jakoby był uczniem *Averroesa.* [1]) Majmonides zajmował stanowisko na wskroś judaistyczne, oparte jednak na filozofji greków, podwaliną wszelkiej filozofji wówczas będącej. Szczególniej szedł w ślady Arystotelesa, ale niezależnie, często zbaczając odeń i zwalczając go. Posiłkuje się nadto *Sokratesem* Ksenofona, Platonem, dalej *Stoikami*, perypatetykiem *Aleksandrem z Afrodisias*, i eklektykiem *Themistiuszem*. Że czas i otoczenie, wśród których żył, a głównie ciężko gnębiony jego Judaizm, ujemnie nań w niektórych kierunkach oddziałały — zarzutu z tego czynić mu nie należy, gdyż nikt z pod takich wpływów wyzwalać się nie może. Stoi on jednak nieskończenie wyżej nad rabinami swej epoki, gdy mówi: „Znajdują oni w świętych księgach tysiące rzeczy, o których te nawet nie marzyły.“ Wielkie jego filozoficzne dzieło nosi nazwę *More nebuchim* (Przewodnik zbłąkanych). On sam o dziele tem mówi: „Jestem już raz taki, że gdy myśl wemnie błyśnie, a mogę ją wyrazić w taki sposób, by jednego choćby z pośród dziesięciu tysięcy zadowolniła, podczas gdy wielkiej massie okaże się może nieznośną, natedy śmiało i otwarcie podnoszę głos, który rozsądnego oświeci, choćbym przyganę ciemnego tłumu miał na się sciągnąć.” I w istocie, myślących ucieszył, i na rozkwit filozofji potężny wpływ wywarł. Skaliger mówi: „Przewodnik zbłąkanych” nie może nigdy być dosyć chwalonym”, a Casaubonus wysławia go:

---

[1]) Majmonides dopiero w późnym swym wieku poznał prace Averroesa.—Munk, w Journal Asiatique, p. 51, Juillet 1842; Rénan, Averroes et l'Averroisme p. 179.

„Co się odnosi do religji, traktował religijnie, co do filozofji — filozoficznie, a co boskie — w sposób iście boski". Tak go oceniała najbliższa po nim epoka. Główną jego maksymą była: „Człowiek nie powinien w swych postępkach kierować się wiarą w powagi; gdyż ma on swe oczy w głowie, a nie w plecach; [1]) a w innem miejscu: „Celem religji jest — nauczyć się myśleć i postępować zgodnie z rozumem, by tą drogą zbliżyć się do doskonałości." Pod obu względemi stoi on wysoko ponad chrześciańską scholastyką, która raczej na nim się opiera. [2]) Dzieło jego tłumaczone było niezliczone razy na łaciński, niemiecki, hiszpański, angielski i t. d. Jak dalece zawisłym od Majmonidesa jest jeszcze *Spinoza* — wykazał to dowodnie Joel. [3])

Po śmierci Majmonidesa, wywiązały się w Judaizmie żarliwe spory o prawowierną wartość jego nauki, i niejednokrotnie rzuconą nań była klątwa. Występujące przytem stronniczości posłużyły często w chrześcjańskich kołach za powód do oczerniania Judaizmu, którego cało poznać, nikt nigdy sobie trudu nie zadawał. W takich walkach duchowych, stronnicze słowo koterji nie ma żadnego znaczenia (prócz oznaczenia stanowiska partji), lecz ma je kres walki — to, co jako zdobycz zwycięzka ostało się dla ludu całego, a co, względnie do Majmonidesa, było powszechne uznanie jego wielkości duchowej i żywe kroczenie po drogach, jakie on wskazał, ku czystej religijności, ścisłej obyczajowości i wysokiej duchowej wolności.

Z epoki po-Majmonidesowej wymienić jeszcze mam dwóch mężów. Jednym z nich był gorliwy zwolennik, obrońca i kontynuator nauki Majmonidesowej—*Lewi ben Gerson* (Ralbag), którego główne dzieło *Milchamoth* (zazwyczaj „Obroną Boga" zwane), nietylko u żydów wielką zyskało sławę, ale i przez *Pika de Mirandola*, *Reuchlina*, *Kepplera* i innych chrześcjańskich myślicieli, ze czcią było wymienia-

---

[1]) Na których się jarzmo dźwiga.

[2]) Porównaj między innymi: M. Joela Wpływ filozofji żydowskiej na chrześcjańską Scholastykę, w „Monatschrift" Frankla, 1860.

[3]) Dr. M. Joel, Traktat teologiczno-polityczny Spinozy, zbadany w swych źródłach, 1872.

ne. [1]) Drugim był *Chasdai Kreskas*, który, lubo we wielu względach słuszny przeciwnik Majmonidesa, zasługuje jednak na naszą uwagę tem, że pierwszy zwalczył zasadowo Arystotelesa i jego powagę, i z niepospolitą bystrością wykazał mylność jego poglądu na świat, w zadziwiającem swem dziele *Or Adonai* (Światło Boże) w r. 1410, a więc dawno przed czasem, kiedy jakikolwiek chrześcjański badacz śmiał przeciw wszechwładztwu Arystotelesa wystąpić. [2]) I w filozofji więc można powiedzieć: bez Judaizmu nie byłoby scholastyki i postępu, a więc nie byłoby filozoficznego rozwoju.

Co do filozofji, jestem tu u mety zakreślonoj sobie drogi. Zasługuje jeszcze na wzmiankę mąż, który żył ok. 1450 r.: *Izaak ben Mozes Halewi* (*Profiat Duran* zwany), który w liście do chrzczonego żyda, usiłującego i jego nawrócić, rozwija niezmiernie jasne, krytyczne pojęcia o Judaizmie i Chrześcjanizmie.

Zwracam się teraz do odrębnej gałęzi filozofji, do *etyki*, która w Judaizmie dla tego już wysokie niezmiernie miała znaczenie, że od czasu upadku Jerozolimy i zaprzestania kultu w świątyni, pozostała żydom ta jedyna forma służby Bożej, którą od dawna już pielęgnowali. Wspominam tu najpierw o jednym punkcie, który etykę łączy z filozofją religijną,—o tolerancji. Prawdziwa tolerancja, jest-to ujawnienie własnej szlachetności duszy, która człowieka, wszędzie, bez względu na jego wiarę, po ludzku i z dobrocią traktuje. Że chrześcjanie okazali się, w tej mierze niezbyt chwalby godnymi — jest rzeczą powszechnie znaną, i to jedno już odpiera mniemanie, jakoby przykaz ogólnej miłości bliźnego faktycznie był Chrześcjaństwu właściwym. U żydów napotykamy wprost przeciwny objaw. Nie byli oni nigdy żądnymi nawracania; owszem, utrudniali ile mogli innym przejście na ich wiarę. Jeden z uczonych rabinów wyraził się odnośnie do nawróconych: „Nie dowierzaj prozelicie aż do dziesiątego pokolenia!"—Był-to *Rabi Abaja Nachmanni*,

---

[1]) Tegoż: Lewi ben Gerson, jako filozof religijny, 1862.

[2]) Tegoż: Don Chasdai Kreskasa nauki religijno-filozoficzne, 1866.

w 4-m wieku, którego maksymą było: „Pozostawaj w pokoju z braćmi i siostrami, ze wszystkimi, nawet z poganami.” Od jego czasów, żydzi istotnie nie uznawali żadnej różnicy między prawo—a inowiercami, a tylko rabini pojedyńczych szkół kusili się niekiedy, jak np. przeciwko Majmonidesowi, prawowiernosć swą okazać w formie klątwy, która dawno już władzę swą była utraciła.—Żydzi nie stronili nigdy od towarzyskiego życia z poganami, a później z chrześcjanami; przeciwnie razem ucztowali, razem wszelkie obywatelskie i towarzyskie powinności odbywali, aż kapłani chrześcjańscy wszelkiego łączenia się z żydami srodze zakazali. W 10-em stuleciu wyszło dzieło napisane przez żyda, gdzie życzliwość, łagodność i sprawiedliwość względem inowierców pod groźbą potępienia są zalecane. Podczas, kiedy w Hiszpanji, Francji i Niemczech, najniebezpieczniejszy duch prześladowania względem żydów panował—żyd francuzki, *Jehuda Sir Leon ben Izaak* (Ha-chasid — „Pobożny” zwany) pisał „Przewodnik do religijnego życia”, znany p. n. „Sefer chasidim,” gdzie między innymi uczy:

„Zarówno jak względem współwyznawców, bądź rzetelnym i względem chrześcjan; jeśli kto z nich na własną niekorzyść się pomylił, zwróć na to jego uwagę; jeśli żyd jest poborcą, niechaj od chrześcjanina więcej nie żąda, niż od swego współwiercy; niechaj żyd kłamstwa względem chrześcjan się nie dopuszcza; [1]) niepowinien nawet dłużnikowi, gdy przychodzi po pożyczkę, kłamliwie brakiem pieniędzy się wymawiać; ciężkim jest grzechem chrześcjaninowi w sposób nie prawy coś zabierać, gdyż Bóg ujmuje się wszystkich uciśnionych, etc.”

Sędzę, że to jest dostateczne ku wykazaniu śmieszności wielu przeciwko żydom żywionych uprzedzeń.

Bliżej wglądając w znaczenie etyki żydowskiej, znajduję, że życie obyczajowe było u nich pierwszą i jedyną powinnością względem Bogu — właściwą służbą Bożą; a jeśli pozostawimy na uboczu zmienne zdania niektórych, to uznamy, że zasadą prawa obyczajowego, jest dla żyda

[1]) Natomiast kościół wygłosił publicznie zasadę, że kacerzom nie należy słowa dotrzymać.

wrodzony człowiekowi popęd do doskonalenia się, któremu zadosyćczynić jest obowiązkiem jego życia — więc motyw najczystszy, najbezstronniejszy.—Ponieważ obyczajowość była żydom powinnością religijną, więc nie było u nich prawie nauczyciela i pisarza, któryby kwestji odnoszących się do etyki nie dotykał, i mniej lub więcej ściśle nie rozbierał. Ograniczę się tu na przytoczeniu kilku wybitniejszych mężów, którzy szerszy i trwalszy wpływ na Judaizm wywarli. Najpierw, i przedewszystkiem, należy tu raz jeszcze wymienić *Hillela i Szamaja*, których żywot cnotliwy świeci potomności, bez skazy. *Szamaj* tem się wyróżniał od sławnego swego współzawodnika, że bardziej był skrupulatnym w tłumaczeniu pojedyńczych ustaw zakonu. Większe nierównie znaczenie miał w każdym razie Hillel; nauka jego była to szkoła najczystszej obyczajowości i miłości, w której mieściło się już to, co Twórca Chrześcjanizmu na czele swej nauki kładzie. Z wczesnej tej epoki wymienić jeszcze należy niekanoniczną „Księgę Mądrości," ułożoną pod Kaligulą w Aleksandrji, i niesłusznie Filonowi przypisywaną. Księga ta polemizuje przeciwko nieobyczajowości i bałwochwalstwu pogan. Takiż sam cel postawił sobie żyd aleksandryjski, znany pod nazwą „Pseudofoklides," który czystą obyczajowość żydowską grekom zaleca. [1]) Wspominam jeszcze o patrjarsze *Rabi Simonie* z 2-go wieku, którego maksyma przechowała się: „Na trzech podstawach spoczywa porządek świata: na prawdzie, sprawiedliwości i pokoju." — Wielce wpływowem było w 3-m stuleciu działanie *R. Mar Samuela*.—Prorok Jeremiasz już nawoływał żydów uchodzących na wygnanie: „Przykładajcie się do dobra kraju, dokąd was zapędzą!" Samuel podniósł do znaczenia ogólnie obowiązującej zasady naukę: że dla żyda, gdziekolwiek przemieszkuje, prawa krajowe są jedynie obowiązującemi.—Tak wysoko stoją żydzi ponad naszymi katolickimi biskupami! [2])

---

[1]) Bernays. Pseudofokylides, w programie Semin. teologicz. w Wrocławiu, 1856.

[2]) Jest to alluzja do walki toczącej się obecnie między rządem pruskim, a duchowieństwem katolickiem, którego stanowisko odnośnie do państwa, powszechnie jest znane. (Uwaga tłumacza).

Ową zasadę żydzi wszędzie przyjęli i wiernymi jej się okazali.

Przechodzę następny długi okres i wymieniam *Rabi Gersona ben Jehuda* w 11-m w. („Meir-hagolo," *Światło niewoli* zwany), który jako reformator, ważne bardzo zajmuje stanowisko w etyczno - społecznym rozwoju swego ludu. Prawdziwy duch Judaizmu godzi się tylko z monogamją (jednożeństwem) nie zakazuje zaś wyraźnie poligamji. Uczynił to najpierw Rabi Gerson, który prawo zakazujące wielożeństwa, synodalnie usankcjonował. Od tego czasu monogamja pozostała u żydów obyczajem niezachwianym.—Dobroczynny wpływ wywierały niezliczone pieśni, opiewające serdeczny stosunek między mężem a żoną, a tworzące oddzielny rodzaj, p. n. „Pieśni weselnych", które świętą powagę życia małżeńskiego i rodzinnego wysławiają. Szczególnym w tym rodzaju mistrzem był *Halewi.*—Niedługo potem nastąpił *Rabi Hai*, w 11-wieku, który szlachetną treść swego ducha wyśpiewał w pieśni dydaktycznej p. t. „Musar-haskel", wielolicznie wydawanej i na łaciński tłomaczonej. [1])—W tymże wieku żył *Rabi Bachia ben Jozef Ibn Bekuda*, dla którego uduchowienie prawa judaistycznego, z usunięciem ceremoniału, było celem gorliwych dążeń. Był on pietystą w dodatniem tego słowa znaczeniu, i przechylal się mocno ku ascetyzmowi. Przeciw temu kierunkowi wystąpił stanowczo w następnym stuleciu *Jehuda Sir Leon ben Izaak.* Zarzuca on wszelkie odłączanie się od towarzyskiego życia, wszelką mnisią odrębność, jako nieobyczajową. Wyrzekł on piękne zdanie co do modlitwy, że ta ma wartość wtedy tylko, gdy w ojczystej mowie bywa zmawianą, w obcej zaś zostawia serce próżnem. Z tej epoki zasługuje na wielce zaszczytną wzmiankę *Majmonides*, który w ośmiu rozdziałach komentarza swego do Miszny (Szemone perokim le-ha-rambam), jak również w *More nabuchim*, i w innych swych dziełach, naukę obyczajową żydowską systematycznie, głównie podług Arystotelesa, rozwija. W końcu wskazuję na większe dzieło obyczajowej treści, napisane w 13 wieku przez *R. Bechai*, pod tytułem „Chowath ha-lewawoth" (Obowiązki serca). [2])

---

[1]) Fürst, Bibliotheca judaica, 1,356.

[2]) Jeśli w traktowaniu etyki, zwłaszcza Majmonidesa, byłem

Rzecz o obyczajowości prowadzi mię bezpośrednio do prawoznawstwa, gdyż u żydów obyczajowość i prawo pojęciowo zaledwie były odróżniane. [1]) Kilka zatem przyczynków do powyższego będzie dostatecznem. O Rabi Simlaju i Rabi Samuelu wzmiankowałem już wyżej. *Rabi Hai* napisał księgę o prawie handlowem według Talmudu, w języku arabskim, która później przełożoną została na hebrejski. W 12-m wieku odznaczał się *Rabi Izaak Halewi* jako nauczyciel prawa cywilnego. W południowej Francji uchodziło to za pewnik, że prawa żydowskie lepsze są od chrześcjańskich[2])—pogląd, który nie był bynajmniej zaprzeczanym, ale jako kacerski potępianym. [3]) Czem zaś żydzi najskuteczniej przyczynili się do przekształcenia suchego a ograniczonego prawa rzymskiego — to wynalezione przez nich weksle i listy kredytowe, którym handel świata swój rozwój i ożywienie głównie zawdzięczał. Gdy pod Filipem II-m, rabunki i mordy na żydach w sposób haniebny wznawiać się poczęły, wynalazek weksli umożebniał im, w ucieczce przed chrześcjańskimi rabusiami, choć część swego mienia ocalić.

I piecza o zdrowie, tak we względzie utrzymania własnego ciała w stanie normalnym, jak pielęgnowania i leczenia chorych, uważaną jest u żydów za obowiązek moralny. To też uczeni ich, prawie wszyscy, zajmowali się, obok innych specjalnych umiejętności, i medycyną. Jak sumiennie na powołanie to się zapatrywali, pokazuje to prześliczna modlitwa, ułożona przez Majmonidesa, dla lekarza, idącego odwiedzić chorego. [4]) Jest rzeczą niewątpliwą, że do cza-

---

nieco za treściwy, mogę za to czytelnikowi wskazać pracę znakomitą, w której znajdzie szeroki a wielce interesujący jej wykład. Jest nią rozprawa d-ra Dawida Rosin p. t. „Etyka Majmonidesa" w roczniku żyd. teolog. Seminarjum Fränkla, 1876.

[1]) Dr. Rosin, tamże 1—2.

[2]) Vaisatte, Hist. génér. de Languedoc. III, 372.

[3]) „Jeśli kacerza nazywają psem, to widocznie myślą o tem, że psy służą za przewodników ślepym." Jean Paul, Tom 64, str. 150.

[4]) Modlitwę tę przetłumaczył na niemiecki M. Mendelsohn, a następnie na francuzki Bèdarride, w swej Historji izraelitów, 489.

su zakwitnięcia szkół medycznych w Montpellier i Salerno [1]), których założycielami byli żydzi, oni też byli jedynymi na całej ówcześnie znanej ziemi, lekarzami, w których ślady wstąpili później dopiero arabowie w Hiszpanji, aż ci wygnani zostali z tego kraju, poczem żydzi stali się znów jedynymi sztuki medycznej przedstawicielami. Ówczesny ciemny tłum chrześcjański doszedł nawet do przesądnego mniemania, jakoby jedni tylko żydzi uposażeni byli darem leczniczym. Książęta i prałaci, którzy w sposób najhaniebniejszy żydów plondrowali i wyganiali, jak np. Franciszek I-szy we Francji, wzbraniali się jednak stale przyjmować chrześcjanina, ba, nawet przechrztę, na lekarza. Był czas, kiedy żydzi, jako lekarze nadworni, mieli w swej mocy życie wszystkich królów i prałatów. W 16-m jeszcze wieku najsławniejszymi lekarzami byli przeważnie żydowscy.

Dostatecznem będzie, gdy wymienię tu kilka najwybitniejszych imion, gdyż znaczenie żydów na tem polu jest i tak rzeczą zaledwie sporowi ulegającą.—W 3-m już wieku napotykamy *R. Mar Samuela* (zm. 257). Ten przypisywał już wówczas większą część chorób wpływowi zepsutego powietrza, a wielką śmiertelność rannych w boju dłuższemu działaniu powietrza na rany. *Faragut* sławny był jako lekarz nadworny Karola wielkiego. Ku końcowi 9 w., *Izaak ben Sulejman Israeli* napisał między innemi dzieło arabskie o febrze, które wnet przetłumaczone zostało na hebrajski, hiszpański i łaciński. W tejże epoce wielką słynęli sławą jako lekarze: *R. Maszalla i R. Abul Baraak*, pod kalifami na wschodzie. W 13-m w. *Abraham Cabrit* opracował i wydał komentarz do Hipokratesa. Szeroko rozgłośnym mistrzem w Montpellier był, ok. 1300 r., *Rabi Profacjusz*. Wspomnę jeszcze, że Majmonides opracował Galiena, napisał aforyzmy do medycyny, i przez Ryszarda „Lwie-serce" miał sobie ofiarowaną posadę lekarza przybocznego, której nie przyjął.

---

[1]) Astruc, Histoire de la faculté de Medecine à Montpellier, 14. — Prunelle, Discours sur l'influence de la Medic. sur la renaissance des lettres, 44—60.

Do końca 17-go wieku medycyna stanowiła część nieodłączną nauk przyrodzonych, od których matematyka tylko i astronomja wcześnie się wyzwoliły. Ztąd też wszyscy lekarze żydowscy byli przyrodnikami. Niektórzy z nich wsławili się także jako badacze-turyści. Tak. np. *Petachia z Regensburga*, *Eldad ha-dani* (danita), którego opis podróży przetłumaczony został na łaciński, a przedewszystkimi *Benjamin z Tudeli* (1165—1173 czas podróży), który całą prawie wówczas znaną ziemię objechał. Opis jego podróży—*Maseot Benjamin* (Iter Benjaminum) przełożony, został nie tylko na łaciński, ale i na wszystkie inne prawie języki europejskie. Żydzi uczestniczyli także w odkryciu Indyj wschodnich, mianowicie w osobach *Abrahama de Behia* i *Józefa Zapatero de Lamego*, którzy przez króla Juana II wysłani zostali dla zbadania wybrzeży Morza czerwonego i wyspy Ormuz. [1])

Wspomnieć tu winienem o zasługach żydów około astronomji. Żydzi nader wcześnie już mieli własną rachubę czasu i własny kalendarz. Aby ten ostatni w porządku utrzymywać i pory świąt swoich dokładnie oznaczać, zaprzątać się musieli astronomją. [2]) Nadto, badanie nieba gwiaździstego uważanem było za środek pomocniczy do poznania Bożego, jak to wiele miejsc w Talmudzie, a później u Majmonidesa wskazuje. [3]) Już pomiędzy następcami Hillela sławionym był *R. Gamaliel*, jako matematyk i astronom; miał już nawet posługiwać się teleskopem, (naturalnie bez szkieł). W r. 89 po Chr., *R. Jehoszua* znał już siedmdziesięcio-(73) letni obieg małego komety (Halleja). *Mar Samuel* w jednej jemu przypisywanej *Boraita*, wykłada naukę o buldowie nieba, o słońcu, księżycu, gwiazdach i konstellacjach, o przyczynach zmiany pór roku i t. d.; napisał także specjalne dzieło o porach roku, które w rękopiśmie znajduje się jeszcze w Watykanie. Przytem był on stanowczym przeciwnikiem astrologji. Przez długi czas rachuba kalendarzowa, do różnych tradycyjnych formuł przywiązana, trzymaną była

[1]) Basnage, Histoire des juifs, VII, 21.

[2]) Epifanius; Ideler, wykład chronologii, 198—255.

[3]) Dr. J. Fürst. Historja literatury i kultury żydów w Azji. Cz. 1, 45.

w tejemnicy przez *Sanhedryn* (wielką radę w Jerozolimie), aż patrjarcha *Hillel* II ją obwieścił; zgadza się ona tak ściśle z cyklem Metona [1]), że podziś dzień jeszcze jest dokładną. Co w tej metodzie liczenia jest własnem dziełem Hillela—trudno określić. — Jeszcze przed Mahometem, kalendarzowa ta rachuba przeszła z uczelni żydowskiej w *Jatrib* na arabów. Ok. r. 800 *R. Sahal al Tabari* (zwany *Raban*) zjednał sobie rozgłośne imie jako matematyk i astronom; przełożył on najpierw Ptolomeusza na arabski i odkrył łamanie się promieni światła. *R. Abusahal Dunasz ben Tanaim*, znany jako medyk (lekarz trzeciego fatymidzkiego kalifa), i sławny jako astronom, był jednym z pierwszych, co nowo wynaleziony system cyfr arabskich w praktyce stosować począł. Z 12-go wieku dosyć wymienić przywiedzioną już wyżej księgę *Zohar*; ta wspomina o obracaniu się ziemi koło swej osi, jako o przyczynie dnia i nocy, dawno przed Kopernikiem. W tymże czasie *R. Abraham Chija* napisał kilka dzieł astronomicznych, które przetłumaczone zostały na łaciński, jako cenny dla nieboznawstwa nabytek. — Przechował się nam także traktat Majmonidesa, w którym gruntownie zbija przesąd astrologiczny, acz duchowni chrześcjańscy i książęta niewiele przez to stali się mędrszymi. — Znakomitym bardzo matematykiem żydowskim 12-go wieku, był *Jan z Sewilli*, czyli *de Luna*. Napisał on praktyczną arytmetykę, w której najpierw występują ułamki dziesiętne, prawdopodobnie własny jego wynalazek. — W środku 13-go wieku wstąpił na tron Kastylji Alfons X, zwany „mądry." Namiętnemu swemu zamiłowaniu dla astronomji tem nadał wyraz, że kazał sporządzić nowe astronomiczne tablice, które długi czas, p. n. „Alfonsyńskie tablice" były przez astronomów używane. Kierownictwo tem przedsięwzięciem powierzone było astronomowi żydowskiemu *R. Izaakowi ben Sid*. Dla tegoż króla przetłumaczył *R. Judas ben Hakohen* astronomiczne dzieła Awicenny na hiszpański; temuż uczonemu przypisują także podział gwiazd na 48 konstellacji.

Pod Alfonsem XI wysławiani jeszcze są, jako układacze tablic astronomicznych: *R. Dawid Audrahan*, *Izaak*

---

[1]) O cyklu Metona ob. Idelera, 132.

ben Samuel ben Izrael i Jakob ben Meir Eben Tibbon, a Profacjusz, jeden z najznakomitszych profesorów medycyny przy akademji w Montpellier, odznaczał się także jako astronom. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje *Lewi ben Gerson*, bardziej znany pod imieniem „Magister Leo de Bannolis", który zyskał niepospolitą sławę astronoma. Opis wynalezionego przezeń instrumentu astronomicznego, przetłumaczony został, na wyraźne żądanie papieża Klemensa VI, na łaciński, a Kepler wiele zadał sobie trudu, zanim o pismo to się wystarał.

To, cośmy wyżej powiedzieli, dostatecznem jest ku wykazaniu, że po koniec 12-go stulecia, żydzi we względzie umysłowym, jak i w każdej ważnej dla życia umiejętności, nieskończenie wyżej stali nad chrześćjańskimi swymi współczesnymi. Praktyczny zaś rezultat tego stosunku dla życia wykazuje nieodpornie, że wyższość ta była przez współczesnych uznawaną. Byli oni nie tylko jako lekarze panami życia wszystkich duchownych i świeckich potęg, ale już wpływem swoim, już sprawowaniem wyższych funkcji urzędowych, kierowali istotnie sprawami państw, do których należeli. Ich moralny charakter, ich wyższość umysłowa i bogactwo wiedzy, wynosiły ich często, u pogan, mahometan i chrześcjan, na czoło spraw państwowych. Już pod Ptolomeuszami zwierzchnicy szkół egipskich: *Oniasz* i *Dozyteusz*, mieli wielki wpływ u dworu. Filon wysłany był z missją do Rzymu (do Kaliguli). Pod pierwszymi cesarzami rzymskimi żydzi byli wielce poważani i niepospolity mieli wpływ, jak to mnóstwo na ich korzyść wydanych praw dowodzi. Tak np. *R. Jozua* wielkiej powagi używał u Trajana, a *R. Abahu* u Djoklecjana. 144-ta nowella kodeksu Justyniana pokazuje, że żydzi poważani byli wtedy i jako rolnicy.

Zwierzchnicy szkół żydowskich w Babilonji (zwani „Nasim", mieli zawsze prawie znaczenie polityczne, zwłaszcza pod lepszymi władzcami perskimi. Wielki wpływ wywierali żydzi na arabów, aż do Mahometa, który dopiero zaczął ich prześladować, odkąd sądził się być dosyć potężnym, by ich już więcej nie potrzebować. Dwaj uczeni żydowscy: *Abdallah Ibn Sallam i Mukchairsk*, byli mu przeważnie pomocnymi przy układaniu Koranu.—Z pod władzy na wpół dzikich jeszcze Wizygotów w Hiszpanji wyzwoliło żydów zwycięztwo *Tuaryka*. *Suwaig* był podskarbim *Abdul-Malika*. Żyd *Farragut*

był lekarzem przybocznym Karola wielkiego, a *R. Izaak* używał u niego tak wysokiej powagi, że stał się jego posłem przy *Harunie Al-Raszydzie.* Uczona rodzina *Kalonimosów* przesiedloną została przez Karola do Moguncji. *Cedekiasz* był lekarzem nadwornym u Karola Łysego, a *R. Jehuda* był szczególniejszym jego faworytem. *Izaak ben Sulejman Izraeli* w Hiszpanji był ulubieńcem księcia *Cyadet-Allah*, a następnie radcą poufnym *Ubaida Allah*, założyciela dynastji fatymidzkiej. *Sabatai Donnolo* był lekarzem nadwornym u byzantyńskiego wicekróla *Eufrariosa.* — Znakomitą rolę odgrywał (915 — 970) *R. Abu Jussuf Chasdai ben Izaak Ibn Szaprut*, sprawujący interesa, a później minister spraw zagranicznych przy kalifie *Abdulrahmanie* III. — *Jekutiel Ibn Hassan* wielką cieszył się powagą w Saragossie; był protektorem *Gabirola.* Przy *Habusie*, kalifie w Granadzie, był wezyrem *Samuel Halewi Ibn Negrela*, a syn jego, *Abu Hussain Józef Ibn Negrela*, odziedziczył po ojcu wszystkie godności. *Józef Ibn Migasz* I piastował wysoką godność u *Almutadida* w Sewilli, a *Abu Fadl Chasdai* był wezyrem przy królu *Amuktadyra* w Saragossie.

W Hiszpanji, za przykładem arabów, szli także chrześcjańscy królowie; wszędzie piastowali żydzi wysokie godności, tak np. sławny *Salomon ben Virga.* Dla wielkiej swej biegłości w sprawach państwowych, *Amram ben Izaak Ibn Szalbib* niepospolitej używał powagi u Alfonsa VI w Kastylji, a obok niego stał niemniej wysoko ceniony *Cydellus.* W 12-m wieku był ministrem na dworze Kastylijskim *Abraham ben Chija Albargeloni.* Tenże wpływ swój przechowali żydzi pod Alfonsem VIII w Toledo i Alfonsie II w Arragonji. Szczególniej odznaczali się jako zarządcy finansów państwowych; ponieważ najlepiej się znali na interesach i okazywali się zawsze prawymi i rzetelnymi, władcy woleli raczej nimi się posługiwać, niż dać się oszukiwać i okradać prawowiernym głupcom. Sam papież Aleksander III miał ministra skarbu żyda— *R. Jechiela ben Abrahama.* W 15-m jeszcze stuleciu uczony *don Abrabanel* był ministrem u Alfonsa V w Portugalji. Po śmierci tego króla, podczas prześladowania żydów wygnany, przyjęty został przez Ferdynanda w Kastylji, i ministrem finansów mianowany. Tu, przez lat ośm, póki pobożny łotr Ferdynand, z powodu wojen z maurami zostawał w kłopo-

tach pieniężnych, Abrabanel obsypywany był najwyższemi łaskami. Zaledwie zaś zwolnili się od obawy przed maurami, Ferdynand i fanatyczna jego małżonka rzucili się na biednych żydów, by ich z posiadłości swych wygnać. Wszakże, oboje ukoronowani niewolnicy mnichów dali się raz jeszcze nakłonić do przeniewierzenia swej powinności względem swego molocha, za summę 34,000 dukatów. Lecz najwyższy oprawca inkwizycji, *Torquemada*, przeprowadził to, iż mimo zawartego układu, żydzi zostali splondrowani, częścią wymordowani, częścią wygnani, za to, że mieli nieszczęście być zacniejszymi, lepszymi od swych nikczemnych prześladowców. Abrabanelowi udało się umknąć do Neapolu, i tu stał się wnet nanowo faworytem Alfonsa V. Ponieważ zaś ten wypędzony został niebawem przez Karola VIII, Abrabanel towarzyszył w niezachwianej wierności opiekunowi swemu do Wenecji. I tu zyskał on wkrótce wpływ wielki; znalazł sposobność, jako sprawujący interesa Rzeczypospolitej, zawrzeć traktat korzystny z Portugalją o handel korzeniami, i tym sposobem karjerę swą polityczną, pełną zasług, świetnie zakończyć. [1])

Abrabanel był także czynnym jako pisarz. Filozoficzne jego i komentujące dzieła zdradzają głęboką wiedzę, bystrość umysłu i wielką swobodę ducha. Ważniejszemi jeszcze były jego polityczne pisma, w których poglądy swoje przykładami z dawnej i nowszej historji popiera. Gdyż i historja, od autorów *Ksiąg Makabeuszowych* i *Józefa* począwszy, była przez żydów pilnie uprawianą, a w epoce, kiedy Europa cała, prócz dziecinnych byzantyńskich opowieści dworskich, nie miała nic więcej, jeno zbiory niedorzecznych baśni klasztornych, lub kilka zesztukowanych pogańskich reminiscencji, *R. Abraham Ibn Daud* kreślił historję swego ludu aż do swojej epoki, (1150) i pisał historję Rzymu, od Romulusa aż do Wizygota *Recareda*.

Mężowie, jakich tu w charakterze mężów stanu przywiodłem, są to pojedyńcze tylko, dla przykladu przywie-

[1]) Bayle, Diction. hist. et critic., art. Abrabanel; Boissi, Dissertations sur les juifs, 2. —

dzione postacie, — poszukiwanymi byli żydzi wszędzie, gdyż oni byli właśnie najlepszymi swojej epoki.

Strony duchowego życia żydów, jakich dotąd dotknąłem, należą przeważnie do dziedziny wiedzy; jedna tylko strona religijna odsłania nam życie wiary, a widzieliśmy, że i tu żydzi czyste, podniosłe zajmują stanowisko. Pozostałaby więc tylko sfera przeczucia, która bezpośrednio granicząc z dziedziną religji, przedstawia niejako urzeczywistnienie idei wiary, przez estetyczne jej ożywienie. Mam na myśli sferę poezji i sztuki. Odmawiano często żydom daru artystycznego—ale niesłusznie. Że wszelka sztuka rozwinęła się pierwotnie z idei religijnych i dążności ich upostaciowania— jest pewnem, i dla tego żydom, przy czysto duchowem ich o Bogu pojęciu, które wszelkie zmysłowe obrazowanie Bóstwa wykluczają [1]) — musiała pozostać obcą jedna forma sztuki, widomie wyobrażająca — t. j. plastyczna i malarska. Jak wysoko zaś stała u nich, nader wcześnie już, poezja religijna, wie każdy chrześcjanin, który zajrzał kiedy do psalmów, lub słyszał kantatę lub oratorjum, na tle poezji religijnej żydów przeważnie osnute. Trudno w piśmiennictwie wszystkich narodów, od początku naszej ery do dziś dnia, znaleść coś takiego, coby ujmującą prostotą, podniosłością myśli i pełną majestatu godnością słowa, wyrównywało religijnym poematom żydowskim. Kościół chrześcjański podniósł wszak nawet erotyczne pieśni żydów (Pieśń nad pieśniami) dla szczytności ich formy, do znaczenia poematów religijnych.

Dawne poemata zebrane przez *Ezrę*, niedługo mogły zadawalniać lud, po przebytej niewoli do nowego życia odrodzony, i wnet pojawiać się poczęły nowe poetyczne twory. Pobyt wygnańczy w Arabji obznajmił żydów z wdziękiem i subtelnością arabskiej mowy, i to oddziałało na hebrejską, która odtąd przybrała bardziej uszlachetnione formy i większą giętkość. W wyższym jeszcze stopniu uwydatniał się ten

---

[1]) „Nie będziesz sobie robił obrazów, ni podobizn, z tego co na niebie w górze, ni co na ziemi w dole, ni co w morzu pod ziemią. Nie będziesz ich ubóstwiał, ni dasz się nakłonić do czci im oddawania. (II Mojż. 20, 4, 5). „Lanych bogów nie będziesz sobie robił.” (III Mojż. 34, 17).

rozwój poetyczny u żydów hiszpańskich, pod każdym duchowym względm tak wysoko stojących. Liczba ich poetów jest zbyt wielką, bym ich wszystkich imiennie tu miał przywieść; ograniczę się tedy na wymienieniu kilku najznakomitszych. *Negrela*, *Gabirol*, *Chasdai*, *Mozes Ibn Ezra*, *Jehuda Halewi*, *Charizi*, i inni, są to mężowie, o których zawsze ze czcią wspominać należy. Ponad wszystkimi stoi *Jehuda Halewi*, a cała religijna poezja (nie wyłączając Miltona i Klopstoka), nie ma nic takiego, coby wyżej można było stawiać nad „Elegję Syonową” Halewego. I nie na jednej tylko religijnej sferze ograniczała się poezja żydowska. Przejście tworzyło rodzaj gnomów, w których odznaczał się w 11 wieku *Negrela*. Ale i przedziwnie piękny poemat żydowski „Jusuf i Sulejka,” który wcielony został do Koranu, należy właściwie do tej pogranicznej między religijną a świecką poezją, dziedziny. Jeden z najwybitniejszych lingwistów 12-go wieku, *Alcharizi*, przełożył Makamy *Hariri'ego*, znane obecnie w literaturze z przekładu *Rückerta*, a praca ta zachęciła go do ułożenia oryginalnego hebrejskiego poematu, p. t. *Tachkemoni*. [1])—W świeckich pieśniach odznaczali się *Mozes ben Ezra*, *Alcharizi* i *Manuelo*, którego ostatniego trafnie nazwano „pierwszym Hejnem.” Szczególniej bogatą jest poezja żydowska w bajki, rodzaj dydaktyczny wschodowi właściwy. W 2-m już wieka *R. Meir* opracował trzysta bajek o lisie, a *R. Natronai*, w 15-m wieku, był osobliwie w rodzaju tym płodny; od niego to *Lafontaine* mnóstwo przyswoił sobie bajek. [2]) I między niemieckimi bardami (Minnesänger) z 12-go wieku, napotykamy żyda *Zyskinda z Trymbergu*. Znakomitym poetą był także przywiedziony już

---

[1]) O Makamach Alcharizi'ego ob. *Kämpfa*: Pierwsza Makama Alcharizi'ego, 1848. *Beugnot*, w Les juifs d'Occident, przytacza ustęp z Makamów w przekładzie francuzkim; toż samo *Bédarride* w swej Historji izraelitów.

[2]) Bliższe wiadomości o przekładach poetycznych autorów żydowskich, znajdzie czytelnik w *E. Mejera*, Historji poezji u hebreów 1875; *M. Sachsa*, Religjjna poezja żydów wHiszpanji, 1845; *Zunza*, Synagogialna poezja średnich wieków, 1855—1867, oraz *Jolowitza*, Poliglota poezji wschodniej, 1853 i t. d.

Manuelo (Imanuel ben Salomon), przyjaciel poufny *Dantego*, którego zwać można poprzednikiem *Boccacci'a*.

Nie wiem, czy kiedykolwiek żyd uskarżał się na kobiety uczone, jak to czynił nasz Szyller. Na tematach do skarg tego rodzaju nie zbywałoby i żydom. Tak (pominąwszy dawniejsze prorokinie) w epoce *Tanaim* sławną była swą uczonością niewiasta, zwana *Beruna*. W 12-m wieku piękna bardzo żydówka na wschodzie miewała odczyty o Talmudzie, a córka *R. Mejera* (wnuczka sławnego *Raszi*) napisała i wydała kilka dzieł treści naukowej. [1])

Ponieważ pieśni weselne były powszechnie w użyciu, i gdy śpiew nader wcześnie już był do służby Bożej wprowadzony, nie ulega więc wątpieniu, że i muzyka, o której w starym Testamencie tak częste znajdują się wzmianki, musiała być przez żydów uprawianą. Z 11-go stulecia wymienianym bywa *Jakób ben Jeker*, jako autor dzieł o muzyce, a w 15-m wieku napisał *Arkevolle* o tymże samym przedmiocie studjum, które swemi poglądami żywo przypomina „Czystość sztuki muzycznej Thiébaut'a.

Wykazałem dotąd, jak przez całe średniowiecze, podczas kiedy wszystkie narody europejskie gnuśniały w zastoju lub cofały się, lub też, jak germańskie ludy, zaledwie krok jeden naprzód były uczyniły, żydzi torem umysłowego rozwoju żwawo naprzód kroczyli, każdą stronę naukowego życia wykształcając, i ile ku końcowi średnich wieków przeszło z ich zdobyczy na ludy europejskie, nowe umysłowe życie rozpoczynające. Lecz mają oni inną jeszcze, nieskończenie większą zasługę. Gdy narody zachodnie tęsknie wyciągać poczęły ramiona po złociste owoce starej kultury ducha, żydzi musieli przybiedz i owoce te im przystępnemi uczynić, gdyż chrześcjanie, w swej straszliwej ciemnocie, nie rozumieli mów, w których duch starych się wyłaniał. *Gdyby żydzi nie pracowali jako tłumacze, tobyśmy długo jeszcze tkwili w mrokach średniowieczczyzny.* Lud, co po nocy wędrówek narodów i ich dzikich orgji, pierwszy nowe rozwinął życie

---

[1]) Autor ominął tu sławne poetki żydowskie późniejszych epok, jak np. Sarę Copia Sullam w Wenecji w 17-m w., i inne. (Tł.)

umysłowe — byli to maurytańscy arabowie; im zaś tylko żydzi czynili przystępnemi dzieła greckich myślicieli.

Już przy tłumaczeniu starego Testamentu na grecki (t. z. Saptuaginty) czynnym był przeważnie żyd *Arystobulus*, a wnuk jego przełożył na grecki *Jozue'go Sirachu*.

W 4-m wieku przybyło aramejskie tłumaczenie *Thory* przez *Akylosa* (t. z. *Targum Onkelos*). W środku 7-go wieku przełożył *Messer Gawaisz* dzieło medyczne presbytra *Ahrona*, z syryjskiego na arabski. [1]) W 9-m stuleciu przełożył *Raban* (Sahal al Tabari) *Ptolomeusza* na arabski; *Saadia ben Josef* przetłumaczył w tymże czasie stary Testament na arabski. Ku końcowi 10-go w. *R. Jozef* ukończył wielkie swe dzieło — przekład arabski Talmudu, na żądanie Kalifa Hachema II podjęty. Sławny *Chasdai* pierwszy sprowadził *Dioskoryda*, jako dar byzantyńczyka Konstantyna VIII, do Hiszpanji, i wespół z greckim jakimś mnichem, przełożył go przez łaciński na arabski. W 11-m wieku *Izaak ben Chanan* przełożył kilka ksiąg Arystotelesa na arabski—praca, którą Majmonides wielce wychwala... Tu zaś produkcje duchowe zaczynają się tak mnożyć, że niepodobna zgoła wszystkich poszczególe wymieniać. Całe rodziny w ciągu kilku generacji czynnemi były w przyswajaniu kulturze europejskiej dzieł klassycznych. Tak np. *Tybonidzi*, którzy pierwsi przełożyli na łaciński dzieła *Averroesa* i *Arystolelesa*, [2]) czyniąc je tym sposobem przystępnemi Zachodowi. *Mozes Abn Tybbon* dostarczył najlepszy przekład *Euklidesa*. Obok nich zajmuje niemniej zaszczytne miejsce rodzina *Kalonimidów* [3]) — ceniona i protegowana szczególniej przez cesarza Fryderyka II, oraz *Jakób Artoli* [4]).

Wymienić tu jeszcze należy sławną francuzką rodzinę *Kimchidów*.

Rzuciwszy raz jeszcze okiem wstecz, znajdziemy, że

---

[1]) *Haller*. Bibljoth. medico-prakct. L. II, 338. K. Sprengel, Hist. szt. medycznej, 1800.

[2]) *E. Rénan*, Averroes et l'averroisme, 186, 1866.

[3]) *Rènan*, Idem, 188.

[4]) Długi szereg tłumaczów przytacza jeszcze Bédarride. Hist. des juifs, 546.

żydzi, podczas ciemnego, duchowo obumarłego, zgniłego średniowiecza, byli przechowawcami racjonalnej uprawy ziemi, wszystkich większych przemysłów: jedwabnictwa, farbiarstwa, tkactwa; byli przedstawicielami i krzewicielami handlu świata, dobrobyt ludów jedynie warunkującego.

Widzieliśmy, że w nieprzerwanej działalności umysłowej, każdą dziedzinę wiedzy pilnie uprawiali, rozwijali, i w końcu średnich wieków budzącym się z letargu narodom zdawali. Oni są twórcami racjonalnego językoznawstwa, oni, w obec ograniczenia i ignorancji chrześcjańskiego kleru, są jedynymi, którzy głębszą znajomość pism świętych przechowali i krzewili, ponieważ przez długie wieki byli jedynymi, którzy znajomość wschodnich (po części i greckiego) języków, z zachodniemi w sobie jednoczyli; oni byli jedynymi, wśród których swobodny rozwój myśli w filozofji, a głównie w filozofji religjinej, mógł mieć miejsce, którzy etykę (naukę obyczajową) jak żaden inny lud uprawiali. Oni niespożyte położyli zasługi koło naukowego opracowania i rozwoju medycyny; [1]) oni uczestniczyli z niemałym sukcesem w postępie astronomji, założyli sławne szkoły w Montpellier i Salerno, a przyczynili się możnie do rozkwitu Padewskiej. W kilka lat po wynalezieniu sztuki drukarskiej, mieli już we wielu miastach przednie drukarnie. Słusznie powiada o nich *Ribeyera d. Santos*:

„Zawdzięczamy żydom przeważnie pierwsze wiadomości filozofji, botaniki, medycyny, astronomji, i kosmografji, dalej elementa grammatyki, znajomość ksiąg świę-

---

[1]) Jeśli professor Billroth we Wiedniu, w dziele swem „Uczenie i uczenie się nauk medycznych," znajduje upodobanie w wypowiadaniu starych przesądów — (Auerbach w Czasopiśmie „Gegenwart" Lindaua, 1876, str. 17, za słabą, według mnie, dał mu odprawę), jest to jego rzecz; ale jakże publiczny nauczyciel może zdradzać jawnie tak głęboką nieznajomość historji własnej swej nauki! Nie zna on widocznie og[…]nego znaczenia żydów dla medycyny, i dla tego nie zastanowił się [..]d tem, że bez żydów nie byłoby może nigd[.] profesora Billrota.

tych, jak również wszystkie studja nad biblijną literaturą." [1])

Kończę tu swój pobieżny pogląd na znaczenie żydów dla cywilizacji, odsyłając pragnących szczegółów, do dzieł w notach przywiedzionych. [2])

---

[1]) *Ribeyra de Santos*, Memorias de litteratura portuguesa. Tom II. Lisabon, 1792.

[2]) Oprócz przywiedzionych już prac *d-ra Joela*, wymieniam jeszcze jego rozprawę: Traktat teologiczno-polityczny Spinozy, zbadany w swych źródłach, Włocław, 1870; *E. Saisset*, w „Revue des deux mondes," 13 Jan. 1862; Rys życia i charakteru Barucha Spinozy, p. *H. Ginsberga*, Lipsk 1876.
